



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

MAJ

Nr 5 (197)

Dobrowolna ofiara

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Droga Rodzino Rodzin

Najserdeczniej pozdrawiam w tym niełatwym czasie. Jest we mnie pragnienie spotkania z Wami. Nie możemy się spotkać fizycznie. Pozostaje więc kontakt duchowy. Staram się pamiętać w moich modlitwach. Mam też kontakt telefoniczny z niektórymi osobami. **Duchowo uczestniczyłem w pogrzebie p. Krystyny Kotlińskiej** poprzez komputer. Nie mogłem być na pogrzebie, gdyż jestem jako starszy we wspólnocie na Skaryszewskiej i należę do grupy „podwyższonego ryzyka”. Ze wzruszeniem uczestniczyłem we Mszy św. pogrzebowej poprzez obraz komputerowy. Mogłem po uroczystości telefonicznie rozmawiać z p. Zbyszkim. Odprawiłem na Skaryszewskiej Mszę św. i wierzę, że p. Krystyna jest w domu Ojca. Wzruszające były podziękowania jej córek i syna. Pani Krystyna była wspaniałą żoną, matką, uczestniczką Rodziny Rodzin w grupie św. Faustyny.

Wszyscy oczekujemy na możliwość spotkań w grupach i środowych adoracji. Wierzę, że to nastąpi. Jedyne pytanie: kiedy. Pani Małgosia Kowalik jak zwykle, poprosiła mnie o rozważanie na miesiąc maj. Jako Rodzina Rodzin „mamy duszę maryjną”. Nie trzeba nam wielkich słów. W porozumieniu z p. Krzysztofem i p. Małgosią doszliśmy do wniosku, że w najbliższych miesiącach będziemy duchowo przeżywać beatyfikację naszego Ojca, Księdza Kard. Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Stąd w miesiącu maju spójrzmy na Maryjną drogę Księdza Prymasa. Wiele tekstów jest nam znanych. Znani są nam autorzy tych tekstów. Nie robiłem odnośników, ale starałem się zebrać opracowania wielu autorów, aby je na nowo przybliżyć.

Zatem zechcemy bardziej rodzinnie przyswoić przemyślenia Prymasa Tysiąclecia. Niech one ubogacą nas samych i nasze Rodziny.

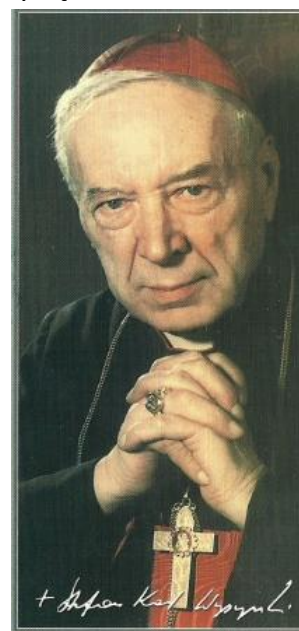
Decyzją Kardynała Nycza termin beatyfikacji Kardynała Stefana Wyszyńskiego został bezterminowo przesunięty do czasu ustania pandemii. Trwajmy z nadzieją na modlitwie.

Z modlitewną pamięcią i życzeniem jak najszybszego spotkania. Jezu ufam Tobie!

ks. Czesław Parzyszek SAC, ojciec duchowny Rodziny Rodzin

Maryjna droga księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego (cz.1)

Stefan kard. Wyszyński, prymas Polski odegrał znaczącą rolę we współczesnej historii naszego kraju, a szczególnie w czasie trwania komunizmu. **Uważany był przez wielu za duchowego przywódcę narodu oraz męża stanu w powojennej Polsce.** Dzięki niemu Kościół katolicki w naszym kraju oparł się naciskom państwa, które zmierzały do ateizacji społeczeństwa. W swoim ponad trzydziestoletnim posługiwaniu na stolicy prymasowskiej, w okresach różnych kryzysów i napięć społecznych potrafił zachować niezależność, łagodził konflikty i nie dopuszczał do rozlewu krwi. „Jedyną jego bronią był krzyż,



jedyną siłą wiara, jedynym wojskiem bezbronny, lecz wierny Polski lud” – powiedział Jan Nowak Jeziorański. Jego bronią była Maryja...

Dom rodzinny i seminarium.

Stefan Wyszyński (1901–1981) urodził się w czasie, gdy Polska była jeszcze pod zaborami. **Przeżył wiele trudnych wydarzeń historycznych – dwie wojny światowe, Powstanie Warszawskie, cierpiął głód i tułaczkę.** Rodzina Wyszyńskich żyła skromnie. Ojciec Stefana, Stanisław Wyszyński, był nie tylko organistą, ale i wiejskim społecznikiem. Przyszły Prymas wychowywał się w bardzo religijnej atmosferze. **Z domu rodzinnego wyniósł silną pobożność maryjną.** Ojciec długie godziny spędzał w kościele, modląc się. **Obojgu rodzicom bliski był kult Matki Bożej.** „Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka do Ostrej Bramy. [...] Oboje odznaczeni się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli coś na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy...”. **„Te podróże moich rodziców, ich dążenia i rozmowy, wspomnienia łask otrzymanych i uzyskanych pomocy, głęboko utkwily w mojej chłopięcej duszy. Zdaje się, że stworzyły fundament dla ufności i nadziei ku Matce Boga, która mnie nigdy nie opuściła”** – wspominał po latach Prymas. Cała rodzina modliła się codziennie przed obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej i Nieustającej Pomocy. **Wychowanie religijne i świadectwo rodziców sprawiły, że wiara Wyszyńskiego była silna od dziecka.** Nie zachwiała nią nawet śmierć matki (1910), ale umocniła w nim przekonanie o konieczności zgadzania się z wolą Bożą. **Odejsie matki w dzieciństwie miało konsekwencje dla jego relacji do Matki Bożej,** na którą przeniósł swoją miłość. Po święceniach kapłańskich w 1924 roku, **pierwszą swoją mszę świętą pojechał odprawić na Jasną Górę,** „aby mieć Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera, aby stanęła przy każdej mojej Mszy”.

Śmierć matki oraz wspomnienie jej nabożeństwa do Matki Bożej były bardzo ważnymi wyznacznikami na maryjnej drodze Prymasa, gdyż jak wyznał później, **chciał pozostać wierny rodzinnemu dziedzictwu i doświadczeniu.** Był to jednocześnie początek jego jasnogórskiej drogi. Prymas nie ukrywał, że w jego życiu był czas, w

którym nie tyle zapomniał czy zaniedbywał się w pielęgnowaniu nabożeństwa do Matki Bożej, co raczej nie widział tak jasno jego związku z Jasną Górą. **Świadomość odpowiedzialności i poczucie niemożności sprostania przewodnictwu Kościołowi w trudnych czasach komunizmu obudziły w nim na nowo rozpalony w młodości żar zawierzenia Maryi.**

Duży wpływ na młodego Stefana miały wydarzenia związane z umacnianiem odzyskanej po zaborach niepodległości, a szczególnie wojna z bolszewikami i „cud nad Wisłą”. Oddanie Polski Matce Bożej, dokonane przez Episkopat Polski 20 lipca 1920 roku na Jasnej Górze, a potem zwycięstwo nad bolszewikami, zostały odczytane jako znak opieki Matki Bożej nad Polską.

W czasie pobytu w seminarium zachorował na gruźlicę. Jego pragnieniem było, aby w swoim życiu odprawić przynajmniej kilka mszy świętych. Modlił się, aby być księdzem chociaż przez rok. Przez dłuższy czas po święceniach, **każdego dnia, gdy odprawiał mszę świętą, wydawało mu się, że czyni to po raz ostatni.** „Innych ambicji życiowych wtedy nie miałem, bo brak było sił i zdrowia na to, żeby można było kreślić jakieś plany [...]”.

Święceń kapłańskich udzielono mu w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej. To mu dodawało otuchy. „Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na Mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym”. **Pierwszą mszę świętą odprawił na Jasnej Górze w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku.** Przybył tam ze względu na pragnienie **dochowania wierności nabożeństwu do Matki Bożej,** w którym wzrastał od dziecka. **Następnie pojechał do Lichenia, gdzie pozostał przez kilka miesięcy.** Podczas tego pobytu **objawy choroby ustąpiły.** Wyszyński był przekonany, że stało się to za sprawą Matki Bożej. **Mówił później, że Maryja go uzdrowiła.**

Okres dzieciństwa i młodości w życiu Stefana Wyszyńskiego jest czasem, w którym kształtuje się jego relacja z Maryją. Uczy się zgadzania z wolą Bożą, **naśladując Maryję w jej fiat.** Doświadczając interwencji Maryi w czasie

wojny polsko-rosyjskiej oraz w swojej chorobie, zobaczył, że jest **Ona Tą, która aktywnie działa w świecie dla dobra swych dzieci**, co odcisnęło się na osobie przyszłego Prymasa i miało znaczący wpływ na jego postępowanie. **Doświadczenie to wymagało jeszcze intelektualnego pogłębienia i refleksji**. Później mówił, że Maryja szła przed nim jako światło, gwiazda, życie, nadzieja i Wspomożycielka w ciężkiej sytuacji. „*I wydaje mi się, że stawiając wszystko na Bogurodzicę, nie zostałem zawiedziony*” – wyznał.

Maryję postrzegał Ksiądz Prymas przez pryzmat Pisma Świętego, widząc w Niej uczestniczkę historii zbawienia, zjednoczoną z Chrystusem i Jego misją w Kościele. Maryja była dla niego nie tylko typem Kościoła, ale również najdoskonalszą osobową realizacją Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa. **Studiując dzieła kard. Journeta, ks. Wyszyński przyswajał sobie teologiczne podstawy pośrednictwa Maryi w zbawczej misji Kościoła.**

Po wybuchu II wojny światowej ks. Wyszyński **musiał się ukrywać przed Niemcami**. Od listopada 1939 do lipca 1940 roku mieszkał u ojca we Wrociszewie, gdzie pogłębiała się maryjność przyszłego Prymasa, który codziennie długie godziny spędzał przed ołtarzem Matki Bożej w miejscowym kościele.

Od czerwca 1942 roku do końca wojny przebywał w ośrodku dla niewidomych w Laskach, przez który w czasie wojny przewijało się wielu ludzi. Przybywali tu zarówno partyzanci szukający pomocy, jak i żołnierze niemieccy, którzy ich poszukiwali. Mieszkańcom i personelowi bardzo był potrzebny ojciec duchowny, którym stał się ks. Wyszyński. „*Podtrzymywałem na duchu strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej*” – wspominał Wyszyński. „*Rzecz znamienna – chociaż zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile ostrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu itp., nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca*”. Obecność i postawa ks. Wyszyńskiego **była bardzo ważnym znakiem dla wszystkich osób w Laskach**. „*Ksiądz Profesor był spokojny i ufny w*

Opatrzność Bożą. Nigdy nie opuścił żadnego nabożeństwa. Nieraz były bardzo napięte sytuacje na zewnątrz, a w kaplicy normalnie odprawiały się nabożeństwa z takim spokojem, jakby nic się nie stało” – wspomina jedna z sióstr. Gdy w 1976 roku Prymas Wyszyński święcił w Laskach tablicę upamiętniającą wydarzenia powstańcze, zauważył, że pomimo wielu niebezpiecznych sytuacji, dwukrotnej pacyfikacji Kampinosu nikt nie został nawet ranny. „*Czasami pociski obcinały gałęzie, a jednak nie tykały ludzi. [...] W czasie tych różnych pacyfikacji nie przedstawialiśmy nigdy służyć Bogu w tej kaplicy. I chociaż niekiedy artyleria grała w ciągu dnia, gdy nadchodziła godzina 6 wieczorem, gdy odmawialiśmy tutaj różaniec, wszystko się uspokajało. Taki jakiś dziwny harmonogram Opatrzności Bożej*”.

Zachowały się kazania maryjne Wyszyńskiego, wygłoszone w latach 1943 – 1944. Widać w nich zamiłowanie Prymasa do maryjnych tekstów biblijnych oraz ujęcie personalistyczne osoby i misji Maryi, Matki Jezusa i Matki Kościoła. **W 1943 roku Wyszyński stwierdza**, że „*Maryja napętnia życie Kościoła Ciałem Chrystusa [...]; przedłuża swe ofiarowanie w nieustannej pracy Kościoła*”. Okres studiów w Lublinie i posługi w Laskach podczas II wojny światowej **dał ks. Wyszyńskiemu pogłębioną wizję roli Maryi w życiu Kościoła**. Swoje dotychczasowe doświadczenia osobiste mógł wyrazić językiem teologicznym. **Po raz kolejny w swoim życiu zobaczył, że uciekając się pod opiekę Maryi nawet w najtrudniejszych wydarzeniach, człowiek doświadcza opieki Bożej Opatrzności**. W tym czasie odkrywał to, czym jest Kościół i jakie miejsce zajmuje w nim Maryja.

Matka Boża jest najdoskonalszym przykładem oddziaływania Trójcy Świętej na człowieka. Nastąpiło to przez szczególne działanie Ducha Świętego. Z tego doskonałego wzoru Prymas wyprowadzał później często zadania dla księży: „*Być w Trójcy Świętej, kształtować ludzi w imię Trójcy Świętej, wszyscy mamy się wychować i formować Trynitarnie według prawzoru, który Bóg zostawił Kościołowi w Bogurodzicy*”.

W numerze przeczytasz:					
Maryjna droga Prymasa		Nadzieja		Nieziemskie wyznanie	
Ks. Cz. Parzyszek	1	ks. Z. Kapłański	7	diakon J. Ogrodzki	11
Do Rodziny Rodzin		Różaniec Jana Pawła II	8	Pożegnanie Krysi Kotlińskiej	19
K. Broniatowski	6	FORMACJA	12	Piotr Skarga W. Bobrowski	22
		Kalendarium	24	Ogłoszenia	10, 25, 26

Biskup i prymas

Nominacja na biskupa lubelskiego była wielkim przełomem w życiu ks. Wyszyńskiego. **Oznajmienie mu tej misji w dniu 25 marca 1946 roku uznał Biskup Nominat za znak, że „Maryja musi być Virgo Auxiliatrix (Dziewica Wspomożycielka) i trzeba z tego znaku skwapliwie korzystać, trzeba się uchwycić tej kotwicy jako nadziei”.** Wówczas, jak sam wyznał, **że trzeba szukać pomocy u Maryi Jasnogórskiej**, a wszystko inne będzie dodane. **Dlatego też na miejsce konsekracji wybrał Jasną Górę.** Sakrę biskupią przyjął **12 maja 1946 roku, a 3 maja (Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski) rozpoczął tam rekolekcje.**

Z perspektywy czasu **stwierdził, że Maryja jest najprostszą i najpewniejszą drogą jego życia**, że dzięki tajemnicy, której on „absolutnie nie rozumie, została **Ona właśnie wtedy postawiona na jego drodze**”, aby go wspomagać w biskupiej posłudze. Na Jasnej Górze napisał również **pierwszy list maryjny do kapłanów swojej diecezji.** Do herbu biskupiego wpisał wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej.

Zaangażowanie duszpasterskie na terenie diecezji, a zwłaszcza jasnogórskie kazania podczas różnych uroczystości, **zwróciły uwagę Episkopatu na młodego biskupa, który popierał maryjną linię kard. Hlonda.** 8 września 1946 roku, gdy biskupi polscy poświęcili naród Niepokalanemu Sercu Maryi, bp Wyszyński wygłosił podniosłe kazanie.

Po śmierci prymasa kard. Augusta Hlonda w 1948 roku bp Wyszyński został mianowany prymasem Polski, czyniąc własnym maryjny testament swego poprzednika, **który przed śmiercią powiedział: „Pracujcie i walczyście pod opieką Matki Bożej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”.** Uważał bowiem, że **„jest obowiązkiem sumienia wszystko postawić w Polsce na Matkę Najświętszą”.**

Ingres do katedry św. Wojciecha w Gnieźnie odbył się 2 lutego 1949 roku w dniu Matki Boskiej Gromnicznej. Pytany zaś o powody uczynienia własną drogi maryjnej kard. Hlonda odpowiadał, iż osobiście zaufał Maryi i **uczynił wszystko, aby to, czego nie zdążył dokonać prymas Hlond, było wykonane.**

Sytuacja Kościoła w Polsce w momencie obejmowania stolicy prymasowskiej przez bp. Stefana Wyszyńskiego była bardzo trudna. Zamykano szkoły prowadzone przez zgromadzenia zakonne, rozwiązywano wszystkie organizacje katolickie. Władze państwowe chciały wprowadzić dekret o obsadzeniu stanowisk kościelnych.

Jak wspomina **Maria Okońska**, reakcją Prymasa na tę zapowiedź były słowa wypowiedziane przezeń 14 lutego 1953 roku: **„Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską”.** **„Byłam świadkiem tych słów i byłam nimi wstrząśnięta. Tym bardziej, że twarz Księdza Prymasa, gdy wypowiadał te słowa, promieniowała przedziwnym wprost światłem, a nawet serdeczną radością i pokojem. Wiedziałam w tym momencie, że Ksiądz Prymas znalazł ratunek dla udręczonego Kościoła w Polsce i dla narodu. Więcej, czułam, że ten moment z natchnienia samej Matki Bożej wytycza jego prymasowskie drogi aż do końca życia”.** **O tym momencie duchowej decyzji Prymas wspominał wielokrotnie, bo gdy został prymasem, stała się programem jego pracy.**

Do czasu uwięzienia, jak obliczył, **wygłosił przeszło tysiąc kazań poświęconych Matce Bożej.** Z czasem zauważył, że **wszystkie ważniejsze dla niego sprawy działały się w dni poświęcone Matce Bożej** (np. nominację na arcybiskupa warszawsko-gnieźnieńskiego **Pius XII podpisał 16 listopada**, w dzień Matki Bożej Miłosierdzia) i jeszcze przed uwięzieniem zaczął podejmować ważne decyzje w dni maryjne.

Czas biskupstwa, a zwłaszcza początek posługi na stolicy prymasowskiej naznaczony był bardzo trudnymi wydarzeniami dla Kościoła w Polsce. Kościół podlegał nieustannym naciskom, sam Wyszyński był coraz bardziej prześladowany. **Wtedy szukał ratunku i pomocy u Matki Bożej, która nie zawiodła go we wcześniejszych trudnych doświadczeniach życiowych.** W tym czasie dojrzewała w nim myśl o **oddaniu się Jej w niewolę**, aby tym aktem zaufania i pokory wyprosić u Jezusa wolność dla Kościoła w Polsce. **Uczynił to niedługo po swoim uwięzieniu.** Zawierzenie się Matce Bożej było tajemnicą jego życia i „strategią służby biskupiej”.

Więzienne natchnienia maryjne

Trzy lata więzienia (od 25 września 1953 do 28 października 1956 roku) były dla Prymasa czasem oderwania od Kościoła, ale również czasem łaski, w którym utwierdził się w swojej więzi z Matką Bożą. *„Wydaje mi się – że najbardziej bezpośrednią Mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej nowej drodze”* – mówił kard. Wyszyński w 1971 roku, w 25. rocznicę konsekracji biskupiej. **W więzieniu złożył akt osobistego oddania się Matce Bożej.** Stało się to w Stoczku Warmińskim, 8 grudnia 1953 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. **Ślubów dokonał po trzech tygodniach przygotowań, które prowadził według wskazań św. Ludwika Grignion de Montfort.** *„Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych, jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i pełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności”.*

Wydaje się, że był to kulminacyjny moment na maryjnej drodze kard. Wyszyńskiego. Świadczą o tym jego słowa wypowiedziane tuż przed śmiercią: *„Jestem całkowicie uległy woli Ojca i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela oraz przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego, dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. I jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszystko przez Jej dłonie składałem na chwałę Trójcy Świętej”.* W swoich ostatnich słowach mówi o intymnym związku z Maryją, który rozpoczął się w momencie złożenia aktu zawierzenia. Wspomina też o tym, że od tego momentu **wszystko czynił przez pośrednictwo Maryi.**

Trzeba zauważyć, że **ten akt osobistego oddania się w niewolę Maryi** miał charakter zupełnie bezinteresowny. **Prymas uczynił to za wolność Kościoła w Polsce i za obronę ducha narodu.** Mówił później o tym przy różnych okazjach. **Z tego aktu oddania się Maryi przez Prymasa wyrosły potem jego wielkie dzieła maryjne:** Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, nawiedzenie kopii Obrazu Jasnogórskiego we wszystkich parafiach, Wielka Nowenna Tysiąclecia, czuwania soborowe z Maryją Jasnogórską, Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego na całym świecie. **We wrześniu 1956 roku pisał, że nigdy nie wyrzekłby się tych trzech lat więzienia.** Tak było lepiej dla dobra jego duszy i dla dobra Kościoła w Polsce.

Akt zawierzenia się Maryi zrodził się w sytuacji, która dla Kościoła polskiego i samego Prymasa wydawała się bez wyjścia. Prymas pozostawał w więzieniu, w ubóstwie i odosobnieniu, nie wiedząc, czy kiedykolwiek odzyska wolność. Ta sytuacja popchnęła go do rzucenia się **w ramiona Matki Bożej, do której pragnął całkowicie się upodobnić.** Z więzienia pisał do generała zakonu paulinów, o. Alojzego Wrzalika: *„Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc wiążącą naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest ostatnią deską ratunku dla narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy znikąd, zda się, nie widać ratunku”.*

W zapiskach z okresu uwięzienia tematyka maryjna stanowi znaczną część zainteresowań Prymasa. W sobotnie dni pisał **refleksje na temat wezwań z litanii loretańskiej,** dwukrotnie przestudiował francuską encyklopedię maryjną. We wszystkich jego wypowiedziach po okresie uwięzienia widać pogłębioną teologicznie katechezę maryjną, która dojrzewała na modlitwie i studium, zaś jej **celem była troska, aby jego maryjne inicjatywy duszpasterskie nie były tylko zewnętrznym aktem pobożności,** ale rzeczywistym przeżywaniem z Matką Bożą prawdy o obecności Boga pośród swego ludu.

**Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Kochani!

„Bo myśli moje nie są myślami waszymi
ani wasze drogi moimi drogami -
wyrocznia Pana.” (Iz 55, 8)

Jakże mocno doświadczamy ostatnio tej prawdy, zawartej w natchnionym tekście proroka Izajasza.
„A myśmy się spodziewali ...” mówili do Nieznajomego uczniowie idący do Emaus.

My także spodziewaliśmy się wspaniałej uroczystości 7 czerwca 2020 r. w Warszawie. Jakże wielką radością wypełniły się nasze serca, kiedy dowiedzieliśmy się o ogłoszeniu dekretu o cudzie za wstawiennictwem Prymasa. Październikowy Biuletyn Rodziny Rodzin (nr 8/190 z 2019 r.) zaczynał się słowami:

„Z radością przekazujemy wiadomość:

3 października 2019 r. Biuro Prasowe Archidiecezji Warszawskiej poinformowało: **„Papież Franciszek upoważnił Kongregację do Spraw Kanonizacyjnych do ogłoszenia dekretu o cudzie za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Oznacza to, że proces beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia zakończył się i wkrótce poznamy datę i miejsce uroczystej beatyfikacji”.**”

Datę poznaliśmy wkrótce – 7 czerwca 2020 r. Czyż serca nasze nie pałały wówczas! Rozpierała nas radość i duma. Bo oto Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, Wielki Polak – a dla nas – Założyciel i Ojciec Rodziny Rodzin, będzie wyniesiony do chwały ołtarza. Próbowaliśmy łączyć datę beatyfikacji z zakończeniem naszej 9-cio letniej formacji duchowej, opartej na Jasnogórskich Ślubach narodu z 1956 r. napisanych przez uwięzionego Księdza Prymasa w Komańczy.

Oczywiście to co się później wydarzyło napełniło wielu z nas obawą, ale byli i tacy, którzy mieli nadzieję, że data 7 czerwca się utrzyma i że do beatyfikacji Prymasa dojdzie.

Cóż – stało się inaczej.

Skoro jednak wierzymy, że wszystko jest w ręku Boga; skoro codziennie powtarzamy „bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”, to pozostaje nam jedynie usiłować odczytać dlaczego tak się stało i co Pan Bóg chce nam przez te wydarzenia powiedzieć. Czy każdy z nas, czy my jako Rodzina Rodzin, czy my jako Polacy jesteśmy odpowiednio przygotowani do tej beatyfikacji? Może nie jesteśmy. Na to pytanie każdy z nas musi w swoim sercu i sumieniu odpowiedzieć. A może Pan Bóg wybrał inną, lepszą dla nas wszystkich datę.

„Bo jak niebiosa górują nad ziemią,
tak drogi moje - nad waszymi drogami
i myśli moje - nad myślami waszymi.” (Iz 55, 9)

Może żąda od nas większej pokory i większego zaufania. Powtarzamy przecież codziennie, jak nas nauczył śp. ks. Feliks: „Jezu ufam Tobie”.

I przygotowujemy się do oddania się na pomocników Maryi Matki Kościoła w dniu jej święta w poniedziałek, 1 czerwca br.

Matko Boża, Królowo Polski, przyjmij naszą niepewność, nasze wątpliwości i obawy związane z wydarzeniami, w których uczestniczymy i zanieś je Twemu Synowi. Ale zanim je Jemu przedstawisz, przemień je w wiarę, nadzieję i miłość, abyśmy umieli być zawsze i za wszystko wdzięczni! Bogu i ludziom!

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

W święto Matki Bożej Królowej Polski, 2020 r.

Nadzieja rodzi się z Bożej perspektywy

Problemy – czeka dobro i czai się zło...

Pan Bóg nas stworzył po to, abyśmy byli szczęśliwi – to nasze powołanie. Ale... życie, nasza codzienność niesie sytuacje, z których niejedna jest odbierana jako trudność, wręcz problem. Wydaje się niekiedy, że okoliczności uniemożliwiają osiągnięcie upragnionego szczęścia. Jedni próbują nie zauważać problemów, uciekają od nich w życie powierzchowne, w rozliczne doznania i przyjemności, ale prędzej czy później zaczynają doświadczać pustki, bezsensu istnienia. Nie jeden raz zapewne słyszeliśmy najpierw wypowiedzi, że „ważne jest tylko to, co przeżywam, co czuję!” często jakieś psychologiczne mechanizmy obronne powodują, że taki człowiek przestaje liczyć się z innymi, bywa że staje się domowym terrorystą, nikomu nie dziękuje, nikogo nie przeprasza, „jemu się wszystko należy”, wokół niego musi się wszystko kręcić. Ale przychodzi czas, kiedy mu to nie wystarcza, kiedy zaczyna cierpieć, bardzo często w ogóle nie rozumiejąc tego szatańskiego procesu. Czy ktoś mu wtedy umie pomóc?

Źródło zła

Biblia zna odpowiedź na pytanie skąd na ziemi wzięło się cierpienie, czemu człowiek czasem czuje się pusty, czemu niezaspokojone są jego pragnienia, zwłaszcza pragnienia duchowego rozwoju, wydaje się czasem, że życie ciała zwane doczesnym sprzeciwia się temu, do czego wrywa się duch...

Człowiek został stworzony w „Ogrodzie Eden”, czasem to „miejsce” umownie nazywamy rajem, poprawniej „stanem” szczęścia. Wtedy w nas i wokół nas była harmonia i piękno. Tę harmonię stworzenia złamał człowiek swoją decyzją. Pan Bóg dał mu wolność, a on tę wolność

wykorzystał wbrew sobie, wbrew swemu dobru. To, co nazywamy grzechem pierworodnym jest decyzją „lepiej niż Pan Bóg wiem, co da mi szczęście”. Nie będziemy tu teraz rozważać bezmyślności grzechu pierworodnego, ale przecież pamiętamy, że każda pokusa zaczyna się od kłamstwa: „Bóg nie chce dla Ciebie dobra” (porównaj 3. rozdział Księgi Rodzaju). Wszelkie zło: śmierć, cierpienie zarówno duchowe i cielesne rodzi się z grzechu. Czasem nie jest to „mój grzech”, jako istoty społeczne jesteśmy współzależni, nasze dobre czyny promieniają dobrem, nasz grzech powoduje cierpienie innych.

Pan Bóg sobie poradzi

Może nie jest to częsty sposób wypowiadania tej prawdy wiary, ale wszechmoc Pana Boga jest jednym z dogmatów chrześcijaństwa. Zaraz po grzechu pierworodnym sam Stwórca przypomniał, że zło zostanie zwyciężone. Czym jest to zwycięstwo? To oczywiście Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ale przecież jest ono obecne od samego początku. Udziałem w Zmartwychwstaniu jest każde odnalezienie Woli Bożej, jest każde posłuszeństwo tej Woli. Czy ona jest dla nas zakryta? Czy możemy jakoś odkrywać drogi prowadzące do ludzkiego szczęścia?

Zawsze wtedy, gdy człowiek zauważa, że z własnych wyobrażeń, z własnej samowoli rodzi się śmierć, to wtedy właśnie odkrywa drogi prowadzące do Zmartwychwstania. Czasem sam tego nie chce lub nie umie zauważyć. Wtedy może posłuchać Bożych posłańców. Są to aniołowie i prorocy, a w naszej codzienności często człowiek życzliwy, który wysłucha i pomoże spojrzeć na życie z właściwym dystansem, w „Bożej perspektywie”.

Ks. Zbigniew Kapłański

100 rocznica urodzin św. Jana Pawła II



Zawsze, ilekroć patrzyłem na Jana Pawła II rodziło się we mnie pragnienie, by sprawić mu radość. Wiemy, że i teraz, spełniając to, czego nauczał, przedłużając jego misję w świecie włączamy się w nurt łaski, która ma źródło w Sercu Jezusa.

Na pewno słyszeliśmy zachętę, by w maju modlić się na Różańcu – za świat, za Kościół, za Ojczyznę. Warto zauważyć, że świętego Jana Pawła II wielu ludzi kojarzy z Różańcem, spójrzmy dzisiaj na tę modlitwę poprzez słowa wypowiedziane przez Świętego Papieża.

Ucieszyć świętego...

Jan Paweł II i Różaniec

"Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...). Przedziwna w swej istocie i głębi (...). Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa (...) jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca, serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości (...). W tajemnicach radosnych widzimy (...) radość rodziny, macierzyństwa, przyjaźni, wzajemnej pomocy. W tajemnicach bolesnych rozważamy w Chrystusie (i razem z Jego Matką) wszystkie cierpienia człowieka. W tajemnicach chwalebnych odżywają nadzieje życia wiecznego. W Chrystusie zmartwychwstałym cały świat zmartwychwstaje".

/Rzym 7 XI 1983/

"Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Taka wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i jej głębi. W tej modlitwie powtarzamy po wielokroć słowa, które Dziewica Maryja usłyszała od Archanioła i od swej kuzynki, Elżbiety. Na tle słów: "Zdrowaś Maryja" dusza uzmysławia sobie zasadnicze wydarzenia (Tajemnice) z życia Jezusa Chrystusa... Modlitwa tak prosta i tak bogata. Z

głębi mojego serca zachęcam wszystkich do jej odmawiania".

[...] Rozważając tajemnice różańcowe patrzmy na misterium życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa oczyma, przeżywamy je tak, jak Ona w swym sercu matczym je przeżywała. Odmawiając różaniec rozmawiamy z Maryją, powierzamy Jej ufnie wszystkie nasze troski i smutki, radości i nadzieje.

/Ludźmierz 1997/

„[Nigdy] nie pomijałem okazji, by zachęcać do częstego odmawiania różańca. Od moich lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym. [...]ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim”.

/Rosarium Virginis Mariae 2/

Jan Paweł II napisał, powiedział...

Bóg wszedł w dzieje [człowieka], stał się — jako człowiek — ich podmiotem, jednym z miliardów, a równocześnie Jedynym!

/Redemptor hominis, 1/

Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego

właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”.

/Redemptor hominis, 10/

Jezus Chrystus jest tą zasadniczą drogą Kościoła. On sam jest naszą drogą „do domu Ojca” (por. J 14,1 nn.). Jest też drogą do każdego człowieka. Na tej drodze, która prowadzi od Chrystusa do człowieka, na tej drodze, na której Chrystus „jednoczy się z każdym człowiekiem”, [...] Chodzi więc tutaj o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka „abstrakcyjnego”, ale rzeczywistego, o człowieka „konkretnego”, „historycznego”. Chodzi o człowieka „każdego” — każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył. Każdy człowiek przychodzi na ten świat, poczynając się w łonie swej matki i rodząc się z niej, jest z tej właśnie racji powierzony trosce Kościoła. Troska ta dotyczy człowieka całego, równocześnie jest ona na nim skoncentrowana w szczególny sposób. Przedmiotem tej troski jest człowiek w swojej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej, w której trwa niczym nienaruszony „obraz i podobieństwo” Boga samego (por. Rdz 1, 27).

/Redemptor hominis, 13/

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:
Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej Ziemi!

/homilia z 2 czerwca 1979 wygłoszona na Placu Zwycięstwa w Warszawie/

Wszystko co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, próby wywierania przymusu psychicznego; wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w

których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby: wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakazając cywilizację ludzką, bardziej hańbą tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czią należną Stwórcy.

/(Encyklika Evangelium vitae, 1995/

Każdy znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować. Wreszcie jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić - dla siebie i dla innych.

/homilia wygłoszona na Westerplatte, 1987/

Myśli, które mogą pomóc w codzienności:

1. Jeśli czujesz się samotny,
Postaraj się odwiedzić kogoś,
Kto jest jeszcze bardziej samotny.
2. Zadania, przed nami są na miarę każdego z nas.
Bóg przychodzi nam na pomoc w chwilach naszej słabości.
Bóg umacnia człowieka.
Bóg nie żąda od nas rzeczy, które nas przerastają.
3. Nową jedność Europy winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały.
4. Głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem.
5. Człowiekowi koniecznie potrzebne jest miłujące spojrzenie Chrystusa.
6. Chrystus nas kocha i kocha nas zawsze!
Kocha nas wtedy, kiedy Go zawadzimy, kiedy nie spełniamy Jego oczekiwań. Nigdy nie zamyka przed nami ramion swojego miłosierdzia.

7. Cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalało miłość.

9. ...człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa...

8. Dobrym Samarytaninem jest każdy i każda z nas! Z powołania! Z obowiązku! Dobry Samarytanin żyje miłosierdziem.

ks. Zbigniew Kapański

Święcenia prezbiteratu

W tym roku mamy co najmniej dwa powody do radości i wdzięczności.

Święcenia prezbiteratu mają przyjąć diakon Łukasz Sobolewski SAC (WSDSAC w Ołtarzewie) i diakon Maciej Szkopiński (Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie).

Święcenia Łukasza Sobolewskiego odbędą się w sobotę 23 maja o godz. 12.00 w kościele Księża Pallotynów na ul. Skaryszewskiej. Łukasz przez dwa lata przygotowywał młodzież RR do sakramentu Bierzmowania. Prymicje Łukasza są zaplanowane na niedzielę 14 czerwca na Łazienkowskiej (zakończenie roku pracy).

Święcenia Macieja Szkopińskiego są zaplanowane w dniu 30 maja 2020 r. (sobota). [godzinę podamy później]. Święcenia mają się odbyć w Świątyni Opatrzności Bożej. Maciek jest wychowankiem śp. ks. Feliksa. Jego rodzice - Ewa i Andrzej - należą do grupy Rodziny Rodzin pw. św. Feliksa. Prymicje Maćka są zaplanowane na poniedziałek 1 czerwca na Łazienkowskiej godz. 18.00. (najprawdopodobniej Msza Święta będzie odprawiona w dolnym kościele).

Uroczystość 1 czerwca

Przygotowujemy, zgodnie z kalendarium, Mszę Świętą na Łazienkowskiej w poniedziałek 1 czerwca w święto Matki Kościoła (święto patronalne RR). Jak wyżej wspomniałem mają to być prymicje Macieja Szkopińskiego. Przede wszystkim jednak, ma to być uroczyste zakończenie 9-cio letniej formacji opartej na Jasnogórskich Ślubach Narodu z 1956 r. Przewidziane jest dobrowolne oddanie się lub ponowienie oddania się Matce Bożej na pomocnika Maryi Matki Kościoła. Więcej na ten temat można dowiedzieć się z Biuletynu RR. Oddanie mogą złożyć poszczególne osoby jak i całe rodziny. Ze względu na szczupłość miejsca w naszej kaplicy uroczystość odbędzie się (najprawdopodobniej) w dolnym kościele. Ale i tam według zaleceń władz (o ile do tego czasu się nie zmienią) i informacji od Wspólnot Jeruzolimskich jest miejsce dla 40 – 50 osób. Dlatego proszę, aby przybyły przede wszystkim osoby, które są zdecydowane złożyć taki uroczysty akt oddania się Matce Bożej na pomocnika.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

ŻYCZENIA

Miesiąc maj jest miesiącem licznych świąt kościelnych i narodowych. Ale również pamiętamy o majowych solenizantach ks. Stanisławie, diakonie Janie Ogrodzkim i naszym śp. Ojcu Duchownym ks. Feliksie Folejewskim.

NASI KOCHANI SOLENIZANCI!

Dziękujemy za Wasz wkład w formację duchową wspólnoty Rodziny Rodzin, za prostowanie naszych ścieżek i pomoc w kierowaniu się duchem Bożym.

Życzymy obfitych Darów Ducha Świętego i dobrego zdrowia.

Ogarniamy Was modlitwą.

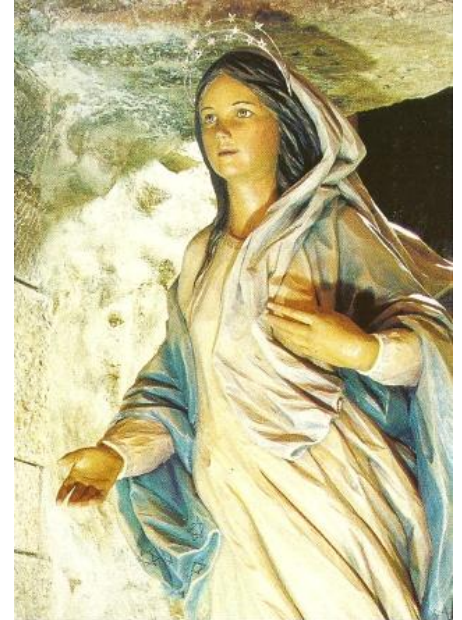
/Rodzina Rodzin/

NIEZIEMSKIE WYZNANIE

Kochani, przeczytajcie najpierw fragment Pieśni nad Pieśniami od wersetu 2.8 do 3.11. A potem posłuchajcie, co mówi o swoim życiu Ona – najwspanialsza Oblubienica Boga.

dk Jan

Chcę ci powiedzieć o mojej miłości do Oblubieńca. Nigdy nie musiałam Go szukać, zawsze był przy mnie, bliski i najważniejszy, ale z początku często oddalał się, aby wykonywać swoje dzieła i nie mogłam nigdy mieć Go całkiem dla siebie. Ale nawet tak nie myślałam. Wiedziałam, że kiedy biegł przez góry to po to, aby szukać zaginionych owiec, ale i tak kiedy szukał ich, wtedy zawsze śpiewał głośno o mnie: o jakże piękna jesteś przyjaciółko ma. Zawsze miał mnie przy sobie w sercu, chociaż miał serce pochłonięte też szukaniem owiec, które stale mu się gubiły. Często przychodził i wołał do mnie, abym szła za nim. Wołał, śpiewał po górach, zachodził do mojego okna i zapraszał: chodź, pobiegniemy razem w góry, będziemy pić wodę ze strumieni, jeść świeże owoce leśne. Pójdziemy przez pola, ciernie nie zranią twych stóp, bo będę cię nosił na rękach byś stopy swej nie zraniła o kamień. Jesteś taka mała moja, Miriam.



On wszystko robił dla mnie, a ja dla niego. Szłam z nim tam gdzie mógł znaleźć zagubione owce, a tymi owcami byliście wy. Wszędzie szliśmy razem, gdzie owce wołały ratunku. Jedne wołały Jego, inne mnie, ale przecież byliśmy przy nich razem. Czasem owca utkwiała tam, gdzie ja nie mogłam dojść, wtedy On tam mnie podprowadzał, pomagał mi dojść, brał mnie i przenosił w te cierniste krzewy, tam gdzie tylko On miał siłę dojść. Robił to, abym to ja mogła wyjść na spotkanie owieczki, która tak rozpaczliwie wołała mnie, a nie Jego. Ale zawsze byliśmy nierozłączni.

Tylko raz się rozłączyliśmy, tylko raz. On powiedział mi, że idzie ratować wielkie stado owiec. Coś mnie tknęło, serce mnie zabolowało jak wtedy przy Symeonie. Zniknął, szukałam Go, nie mogłam znaleźć. Zobaczyłam strażników, odpychali mnie, popychali, przewrócili mnie na kamienie, pokaleczyli, to byli rzymscy żołnierze. Uciekłam im, przecisnęłam się wśród tłumu, znalazłam Go, byłam koło Niego, ale On już był przybity do Krzyża. Krew ciekła z Niego. Dla was On to zrobił, a ja wtedy umierałam z bólu, razem z Nim, ale nie mogłam umrzeć. Prosiłam Go, żeby zabrał mnie ze sobą, ale On mnie oddał pod opiekę Janowi. Kochany Jan, kocham go jak Jego. Ciemność zrobiła się straszna, ale zaraz miało się przejaśnić, kiedy umarł. Potem już znowu byliśmy razem. I znowu szukaliśmy was po górach.

Najgorsze w tych winnicach kolczastych były lisy. One kąsały nasze owieczki. Miły mój wypędzał te lisy. Bały się Go jak ognia. Potem to już bały się i mnie. Było pięknie, wyganiał lisy z winnic. Nie bójcie się lisów, one są już zamknięte, a mój Najdroższy będzie je tam trzymał dopóki będziecie Go chcieć, będziecie wołać i szukać pomocy. Ale kiedy przestaniecie Go wołać z ciernistych krzaków, kiedy powiecie, że nie potrzebujecie pomocy, wtedy On odejdzie, a lisy przegryzą skobel czeluści i będą was, pozostałych bez wiary, dumnych, pysznych kąsać na śmierć. Nawet nie chcę o tym myśleć. Dzieci moje, trzymajmy się razem: On, Ja i wy, bądźmy święci i zakochani w Nim. On jest najpiękniejszy. Niebawem nadjedzie w swojej pięknej lektyce, a my wybiegniemy Mu na spotkanie. A On zrobi nam miejsce obok siebie, usiądziemy z Nim i będziemy razem, i On powiezie nas do Ojca: mnie i was, swoje oblubienice, królowe. Kocham was. Miriam.

8. Maj – NARÓD MARYI – MATKA BOŻA KRÓLOWĄ POLSKI

„Królową mi jesteś gdy panujesz we mnie”

/ ks. Jan Twardowski, *Do Matki Bożej* /

- Maryja – służebnica Pańska
- Maryja – Pomocnica i Uczennica Chrystusa
- Maryja – wzorem służebnej miłości
- Królowanie Chrystusa i Jego Matki
- Co to znaczy, że Maryja jest Królową?
- Maryja Królową Polski
- Naród Maryi – nasze zobowiązania
- Akt Oddania narodu ku pomocy Kościołowi
- Maryja – dana jako pomoc ku obronie naszego narodu
- Zasada pomocniczości – współdziałanie w służbie innym
- Maryja potrzebuje pomocników w obronie Kościoła i naszego narodu



Czytania:



Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty; ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła Syna - mężczyznę, który będzie pasł wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: „Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”.

Jdt 13,18bcda.19-20

Refren: Tyś wielką chlubą naszego narodu.

**Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego
spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi,
i niech będzie błogosławiony Pan Bóg,
Stwórca nieba i ziemi.**

**Twoja ufność nie zatrze się aż na wieki
w sercach ludzkich wspominających moc Boga.
Niech Bóg to sprawi,
abyś była wywyższona na wieki.**

Lk 1,38 *Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!*

Lk 39-45 ³⁹ *W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy.* ⁴⁰ *Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.* ⁴¹ *Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę.* ⁴² *Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.* ⁴³ *A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?»* ⁴⁴ *Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.* ⁴⁵ *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».*

J 2,1-11 ¹ *Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa.* ² *Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów.* ³ *A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina».* ⁴ *Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?»* ⁵ *Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie».* ⁶ *Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary.* ⁷ *Rzekł do nich Jezus: «Napelnijcie stągwie wodą!» I napelnili je aż po brzegi.* ⁸ *Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli.* ⁹ *A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego ¹⁰ i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory».* ¹¹ *Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.*



966 „Na koniec Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierwородnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci” [Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 59].

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 966, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ POLSKI

„**M**oże najbardziej konkretnym wyrazem wiązania spraw ludzkich z Bożymi jest dzisiejsze święto Królowej Polski. Zarzucają nam, że w tej uroczystości teologia zeszła zbyt nisko, bo zeszła do takiego konkretnego – bodajże dla wielkich dróg Bożych obojętnego – jak patronowanie Świętej Bożej Rodzicielki jednemu narodowi. Może przedtem nieśmiało powtarzaliśmy to wezwanie „Królowo Polski”, ale gdy Pius XII ogłosił Maryję Królową świata, [Encykliką *ad caeli Reginam* z 11 października 1954 Pius XII ogłosił święto Maryi Królowej i ustanowił jego obchód na 31 maja] możemy spokojnie przenosić Jej królowanie z całego „uniwersum” na ten zakątek polskiej rzeczywistości. To jest dalszy ciąg schodzenia porządku Bożego do ładu i porządku ludzkiego po to, aby go ogarnąć i podnieść z powrotem ku Bogu; ażeby przez człowieczeństwo Boga człowiek został ubóstwiony.”

S. WYSZYŃSKI, *Humanizacja Boga, gdy Boże z ludzkim się sprzęga*. Prawda porządku przyrodzonego ma głęboki sens nadprzyrodzony. Do biologów w Roku Życia, Warszawa, 3 V 1959, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 240



NARÓD MARYI

„[...] Chwała Bogu, tak się złożyło, iż wszyscy ochrzczeni, ta religijna Polska, którą wicher może przygiąć do ziemi, ale nie może złamać i powalić – a przecież ten naród wychowany przez Kościół Boży, to społeczeństwo, któremu stale i ciągle Kościół głosił i przypominał miłość, pokój i sprawiedliwość, rozumiało, iż nic dla niego nie jest grozą ostateczną, iż naród polski w Bogu się obroni i zachowa. I będzie wreszcie zwycięstwo i dla niego – narodu i dla Kościoła, i dla rodziny, i dla państwa. Bo Polacy to lud sprawiedliwy, który umie służyć Bogu, to jest lud, który zna swoje prawa, który zna swoją godność, który rozumie swoje miejsce w świecie, który ciągle, stale, nieustannie, z całą wiarą ufał, ufa i ufać będzie Tej, która świeci w Ostrej Bramie i która broni Jasnej Góry, [...]”

S. WYSZYŃSKI, W uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dnia Kolejarza”, Skierniewice, 8 IX 1957, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 174

„I Naród musi mieć Matkę. Naród polski otrzymał Ją świętą, gdy brał Ewangelię i gdy od zarania swych dziejów zaczął śpiewać: „Bogarodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja”. I dlatego też nasze dzieje są w Niej. Świadczyce o tym dziś Wy sami swą obecnością u Tronu Łaski, na Jasnej Górze. Nasze nadzieje wiążą się zawsze ze Świętą Bożą Rodzicielką, Matką życia: życia Chrystusa i Jego Kościoła, życia Narodu i nas wszystkich. I waszego życia! Oczy naszych matek patrzyły zawsze ku ołtarzom Pańskim i z nich uczyły się poznawać godność matki i posłannictwa macierzyńskiego, godność kobiety, wielkość rodziny i wielkość człowieka piastowanego na ręku niepokalanej Matki. Stąd nasza nadzieja, a zarazem przyrzeczenie, by umacniać i szerzyć w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć i nabożeństwo do Bogarodzicy Dziewicy, Królowej Polski, Matki i Patronki Polskiej Młodzieży Akademickiej.”

S. WYSZYŃSKI, U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej... Do młodzieży akademickiej... Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę, Jasna Góra, 10 V 1959, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 251

AKT ODDANIA NARODU – 3 V 1966 – POMOCĄ DLA KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

„Najmilsi! Świadomi zadania Maryi jako Służebnicy Pańskiej, Pomocnicy Chrystusowego Kościoła i naszego ochrzczonego narodu, świadomi również, że jest Ona zawsze Dziewicą Zwycięską, która ściera głowę węża, że Bóg przez Nią chce odnosić swe zwycięstwa, oddaliśmy się jako naród w Jej macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła.

Istotą tego Aktu jest społeczne pragnienie nasze niesienia pomocy Kościołowi Chrystusowemu zarówno w ojczyźnie, jak na całym globie ziemskim i to - przez Maryję. W Akcie tym przecież czytamy: **Odtąd, Najlepsza Matko nasza i królowo Polski, uważaj nas Polaków, jako naród, za całkowitą własność Twoją, za narzędzie w Twych dłoniach na rzecz Kościoła świętego... Czyń z nami, co chcesz..., bylebyśmy z Tobą i przez Ciebie...stawali się prawdziwą pomocą Kościoła Powszechnego.**”

S. WYSZYŃSKI, Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej Ojczyźnie przez Bogurodzicę, *Matkę Kościoła*, Jasna Góra, 26 sierpnia 1969 r. w: Stefan Kardynał Wyszyński, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa, 2019, s.8.

PROGRAM WSPÓLDZIAŁANIA Z MARYJĄ MATKĄ I POMOCNICĄ NASZEGO NARODU

„Matkę Najświętszą, „pomoc dla obrony naszego Narodu” możemy śmiało nazwać *Obronicielką naszą. Broni Ona naszej wiary i wierności Bogu, broni chrześcijańskiego stylu życia. Musimy jednak z Nią współdziałać. Musimy stać się Jej pomocnikami i pamiętać nie tylko o sobie, o własnych „węzłkach”, o swoich sprawach i prawach, ale czuwać nad dobrem całej Ojczyzny. Nie zrażajmy się tym, że nie wszyscy doceniają pozycję i zadanie Maryi w dziejach naszego Narodu. I tak nie da się pominąć wkładu i zasług Tej, która jest nam dana jako pomoc i obrona.*

Wiele jest znaków naszego zaufania do Bogurodzicy, wspianych programów, które nam pokazują, jak współdziałać z Maryją dla dobra naszej Ojczyzny. Mamy przecież ciągle nas obowiązujący program *Jasnogórskich Ślubów Narodu*. Mamy program „*Społecznej Krucjaty Miłości*”, kształtujący styl naszego codziennego życia i postępowania. Mamy wspianą *Milenijną Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół święty. Przez ten Akt cały Naród wierzący staje pomocnikiem Maryi na rzecz Kościoła Chrystusowego*. Z tego Aktu zrodził się program pracy *Pomocników Matki Kościoła*. **Wymaga to naszego osobistego włączenia się w Milenijną Akt, aby przez Maryję nieść pomoc Kościołowi i każdemu potrzebującemu bratu.**

Śluby Jasnogórskie, *Krucjata Miłości*, *Święte Niewolnictwo* i program *Pomocników Maryi* - to praktyczne, szczegółowe programy naszej pomocy Maryi w służbie, którą Ona pełni wobec Kościoła i naszego Narodu.

Aby to wypełnić, stańmy się wszyscy Jej pomocnikami w duchu największej miłości i służby. Czyńmy, na co nas tylko stać, aby Polska była zawsze wierna Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i swojej umiłowanej Matce Królowej - Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi, Pani Jasnogórskiej „danej jako pomoc ku obronie Narodu naszego”.”

S. WYSZYŃSKI, Homilia 26.08.1971 r. Jasna Góra

Śladami papieskiego nauczania

KRÓLOWA, KTÓRA JEST SŁUŻEBNICĄ

„(...) **M**aryja jest Królową, ponieważ w jedyny sposób jest złączona ze swoim Synem, zarówno w ziemskiej wędrówce, jak i w chwale nieba. Wielki święty syryjski, Efreem Syryjczyk, twierdzi, że królewskość Maryi wynika z Jej macierzyństwa: *Ona jest Matką Pana, Króla królów (por. Iz 9, 1-6), i wskazuje nam Jezusa jako życie, zbawienie i nadzieję dla nas. (...)*



A teraz zastanówmy się, **co oznacza, że Maryja jest Królową**. Czy jest to tylko tytuł, dodany do innych, korona, ozdoba jak inne? Co to oznacza? **Czym jest ta królewskość?** Jak już zostało wspomniane, jest ona konsekwencją Jej zjednoczenia z Synem, tego, że przebywa w niebie, czyli w komunii z Bogiem; Ona ma udział w odpowiedzialności Boga za świat i w miłości Boga do świata. Panuje powszechne, pospolite wyobrażenie o królu lub królowej, że jest to osoba mająca władzę, bogactwo. **Ale nie tego rodzaju jest królewskość Jezusa i Maryi. Weźmy pod uwagę Pana: na królewskość i bycie królem Chrystusa składa się pokora, służba, miłość: jest to przede wszystkim służenie, pomaganie, miłowanie.** Pamiętajmy, że Jezus został ogłoszony królem na krzyżu, mówił o tym napis umieszczony z polecenia Pilata: «Król żydowski» (Mk 15, 26). W owej chwili na krzyżu okazuje się, że jest On królem. A w jaki sposób jest królem? Cierpiąc z nami, za nas, kochając do końca, i w taki sposób panuje i stwarza prawdę, miłość, sprawiedliwość. Pomyślmy też o innej chwili: w czasie Ostatniej Wieczerzy pochyła się, by umyć nogi swoim uczniom. A zatem **królewskość Jezusa nie ma nic wspólnego z królewskością możnych tej ziemi. Jest Królem, który służy swoim sługom; pokazywał to całym swoim życiem. To samo dotyczy Maryi: jest Królową w służbie Boga dla ludzkości, jest Królową miłości, która swoje życie czyni darem dla Boga, aby włączyć się w plan zbawienia człowieka.** Odpowiada aniołowi: «Oto ja służebnica Pańska» (Łk 1, 38), a w Magnificat śpiewa: Bóg «wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej» (Łk 1, 48). Pomaga nam. **Jest Królową właśnie przez to, że nas kocha, że nam pomaga w każdej naszej potrzebie; jest naszą siostrą, pokorną służebnicą.**

I tak doszliśmy do sedna: **w jaki sposób urzeczywistnia Maryja to królestwo służby i miłości?** Czuwając nad nami, swoimi dziećmi: dziećmi, które zwracają się do Niej w modlitwie, aby Jej dziękować lub prosić o Jej matczyną opiekę, Jej niebieską pomoc, gdy być może zgubiły drogę, udręczone cierpieniem lub niepokojem z powodu smutnych i bolesnych kolei życia. W pogodnych lub mrocznych chwilach życia zwracamy się do Maryi, zawierając się Jej nieustannemu wstawiennictwu, aby u Syna wyjednywała nam wszelkie łaski i miłosierdzie potrzebne w naszym pielgrzymowaniu po drogach świata. Do Tego, który rządzi światem i trzyma w ręku losy wszechświata, zwracamy się z ufnością za pośrednictwem Maryi Dziewicy. **Ona od wieków jest przyzywana jako niebieska Królowa niebios; ośmiokrotnie, po modlitwie różańcowej, wzywana jest w Litanii Loretańskiej jako: Królowa Aniołów, Patriarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Dziewic, Wszystkich Świętych i Rodzin.** Rymiczne powtarzanie tych starodawnych inwokacji i codzienne modlitwy, takie jak *Salve Regina*, pomagają nam zrozumieć, że Święta Dziewica, jako nasza Matka przebywająca w chwale niebios u boku Syna Jezusa, jest z nami zawsze, towarzyszy nam w codziennym życiu.

Tytuł Królowa jest zatem tytułem wyrażającym zaufanie, radość, miłość. Wiemy, że Ta, która ma w swych dłoniach po części losy świata, jest dobra, kocha nas i pomaga nam w naszych trudnościach.”

OJCIEC ŚW. BENEDYKT XVI - Przemówienie podczas Audiencji generalnej - 22 sierpnia 2012 — Castel Gandolfo

ŚLUŻYĆ - ZNACZY KRÓLOWAĆ !

„**Z** takim zaś szczególnym i wyjątkowym wywyższeniem „wzniosłej Córy Syjonu” przez wniebowzięcie, łączy się tajemnica Jej chwały wiekuistej. Matka Chrystusa doznaje uwielbienia „jako Królowa wszystkiego”. Ta, która przy zwiastowaniu nazwała siebie „służebnicą Pańską.”, pozostała do końca wierną temu, co ta nazwa wyraża. Przez to zaś potwierdziła, że jest prawdziwą „uczennicą” Chrystusa, który tak bardzo podkreślał służebny charakter swego posłannictwa: Syn człowieczy „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). W ten sposób też Maryja stała się pierwszą wśród tych, którzy „służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzą braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć znaczy królować” i osiągnęła w pełni ów „stan królewskiej wolności”, właściwy dla uczniów Chrystusa: **służyć — znaczy królować!**”



Św. JAN PAWEŁ II , Encyklika *Redemptoris Mater*, 41

**AKT ZAWIERZENIA POLSKI
NAJŚWIĘTszEMU SERCU PANA JEZUSA
I MATCE BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI - 3 maja 2020 r.**

Boże, Ojczy Wszechmogący, bogaty w Miłosierdzie, bądź uwielbiony w tajemnicy Twojej Miłości, objawionej przez Syna w Duchu Świętym.

Panie Jezu Chryste, Zbawicielu świata. Dziękujemy Ci za Twoją ofiarną miłość, która w tajemnicy Ukrzyżowania i Zmartwychwstania stała się miłością zwycięską.

Duchu Świętym, Duchu Prawdy, miłości, mocy i świadectwa, prowadź nas.

Gdy zbliża się 100. rocznica Cudu Nad Wisłą – który w sierpniu 1920 roku za przyczyną Najświętszej Maryi Panny ocalił naszą Ojczyznę i cywilizację europejską od bolszewickiego panowania – my, Pasterze Kościoła w Polsce, podobnie jak nasi Poprzednicy przybywamy na Jasną Górę. To tutaj od pokoleń uczymy się, że królowanie Chrystusa, a wraz z Nim Maryi, Królowej Polski, obejmuje w sposób szczególny również służbę Narodowi. Tutaj – na Jasnej Górze – uświadamiamy sobie wyraźniej odpowiedzialność za chrześcijańskie dziedzictwo na polskiej ziemi. Potrzebę wspólnej troski wszystkich warstw społecznych nie tylko za materialne, ale także za duchowe dobro naszej Ojczyzny.

W tym szczególnym roku dziękujemy za 100. rocznicę urodzin Św. Jana Pawła II, który dostrzegł w Maryi wzór niezawodnej nadziei ogarniającej całego człowieka. Dziękujemy również za decyzję o beatyfikacji Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który przypominał nam, że nie wystarczy patrzeć w czyste, zranione oblicze Matki, ale trzeba też, aby nasz Naród wyczytał w Jej oczach wszystko, co jest potrzebne dla odnowy polskich sumień.

Wraz z Maryją, Bogurodzicą Dziewicą, Królową Polski i Świętymi Patronami, błagamy o ratunek dla naszej Ojczyzny w jej dzisiejszym trudnym doświadczeniu.

W duchu Aktu Zawierzenia przez Biskupów Polskich sprzed 100 laty, wyznajemy „w prawdzie i pokorze, że niewdzięcznością naszą i grzechami zasłużyliśmy na Twoją karę, ale przez zasługi naszych Świętych Patronów, przez krew męczeńską przelaną dla wiary przez braci naszych, za przyczyną Królowej Korony Polskiej, Twojej Rodzicielki, a naszej ukochanej Matki Częstochowskiej, błagamy Cię, racz nam darować nasze winy”. Prosimy Cię, przebacz nam nasze grzechy przeciwko życiu, bezczeszczenie Twojej eucharystycznej Obecności, bluźnierstwa wobec Twojej Najświętszej Matki i Jej wizerunków oraz wszelki grzech niezgody. „Przemień serca nasze na wzór Twojego Boskiego Serca; przemień nas potęgą Twojej wszechmocnej łaski a z obojętnych i letnich uczyn nas gorliwymi i gorącymi, z małodusznych mężnymi i spraw, abyśmy już wszyscy odtąd trwali w wiernej służbie Twojej i nigdy Cię nie opuścili”.

Najświętsze Serce Jezusa, Tobie zawierzamy Kościół na polskiej ziemi, wszystkie jego stany i powołania: duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego, wszystkich wiernych, którzy „Polskę stanowią” w kraju i poza jego granicami. Oddal od nas wszelką zarazę błędów i grzechów, pandemię koronawirusa, grożącą nam suszę, jak również kryzys ekonomiczny i związane z tym bezrobocie. Te nasze prośby ośmielamy się zanieść do Ciebie przez szczególne wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, która jest naszą Przedziwną Pomocą i Obroną.

Bogurodzico Dziewico, Królowo Polski i nasza Jasnogórska Matko! Ku Tobie wznosi się dzisiaj nasza ufna modlitwa, która zespala serca wszystkich Polaków. Przyjmij godziwe pragnienia Twoich dzieci, którymi opiekowałaś się zawsze z macierzyńską troską. Twoimi jesteśmy i Twoimi pragniemy pozostać. Towarzysz nam w codziennej wędrówce naszego życia, bądź Przewodniczką, błagającą i niewyciężoną Mocą.

Maryjo! Pragniemy w tej modlitwie przywołać solidarny Akt Zawierzenia świata, Kościoła a także naszej Ojczyzny, który w dniu 25 marca 2020 r., wypowiedział Pasterz Kościoła Portugalskiego w Fatimie. Dzisiaj zawierzamy Tobie naszą Ojczyznę i Naród, wszystkich Polaków żyjących w Ojczyźnie i na obczyźnie. Tobie zawierzamy całe nasze życie, wszystkie nasze radości i cierpienia, wszystko czym

jesteśmy i co posiadamy, całą naszą przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Uproś nam wszystkim obiecanego Ducha Świętego, aby ponownie zstąpił i odnowił oblicze tej Ziemi.

Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje!

Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami. Amen

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Polecane materiały do indywidualnej pracy

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI, *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Częstochowa, 2019

MEDYTACJA

„Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?..... «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”.
(por. J 18, 33-37).

Mimo, że przeżywamy od kilku tygodni okres wielkanocny, pozwoliłem sobie przywołać scenę z sądu jaki odbywał się nad Panem Jezusem przed Piłatem. Piłat, jako namiestnik rzymski musiał być zorientowany jakie opinie krążą o Jezusie, którego mu przyprowadzono. Słyszał zapewne o Jego uroczystym wjeździe do Jerozolimy i że lud okrzyknął Go wtedy Królem. Stąd, niby przy okazji tylko, zadał to pytanie. I wtedy, po raz pierwszy przed światem, Pan Jezus przyznaje się do swej królewskiej godności: *tak jestem Królem, ale nie takim jakim myślicie. Królestwo moje nie jest z tego świata....* Mimo, że ono już na tym świecie jest – *Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest* (Łk 17,20) – rządzi się innymi prawami, ma inny charakter i inny „zasięg”. Jest to ważna prawda wiary również wtedy, kiedy nazywamy Matkę Bożą Królową, w tym również Królową Polski.

Nie ma wątpliwości, że kiedy nazywamy Maryję Królową, wchodzimy w samo centrum Jej szczególnego uczestnictwa w Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Tę prawdę przypomniał Papież Benedykt XVI, cytujący Św. Efrema: *królewskość Maryi wynika z Jej macierzyństwa: Ona jest Matką Pana, Króla królów*. Uczestniczy więc w sposób wyjątkowy w całej tajemnicy Jezusa Chrystusa – od Jego Wcielenia, aż po Wniebowstąpienie i Królowanie z tronu Trójcy Przenajświętszej. I jest to *królowanie nie z tego świata*.

Maryja jest Królową, ale Jej królestwo jest królestwem Jezusowym, nie jest więc z tego świata, chociaż w tym świecie musi się dla nas rozpocząć i dążyć do spełnia. Ponieważ tak jest, Jej królowanie rządzi się innymi prawami, ma inny charakter i inny „zasięg”, ma inaczej rozumianą pomyślność, świetność i chwałę. W swej istocie prowadzi z tego świata, do naszej prawdziwej Ojczyzny, która jest w niebie.

Jest to arcyważna prawda zwłaszcza wtedy, kiedy uroczycie, z entuzjazmem i nadzieją przyzywamy na pomoc Maryję, odwołując się do Jej Tytułu Królowej Polski i ufając, że Maryja nam pomoże, a jednocześnie doświadczamy ogromnego cierpienia tak indywidualnie, jak również jako naród. Przykładem jest nasza narodowa historia. Początki, kiedy zaczęliśmy nazywać Maryję Królową Polski, sięgają XVII wieku (niektórzy uważają, że wcześniej): uroczyste ślubowania Króla Jana Kazimierza; Sejm

koronacyjny w ustawie *Forteca Częstochowska* nazwał Marię Pannę swoją *Najświętszą Królową*; z początkiem XX wieku dekrety papieskie, pozwalające obchodzić święto NMP jako Królowej Korony Polskiej najpierw w archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej; kolejny papież pozwala włączyć do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo Korony Polskiej”; Śluby Jasnogórskie napisane przez Prymasa Wyszyńskiego; Ogłoszenie NMP Królową Polski - główną patronką Polski.... tych historycznych momentów, kiedy Polacy uciekali się pod opiekę Maryi, wzywając Ją jako Królową Polski. Jest dużo więcej. A jednak nasza historia jest historią cierpienia: łez i przelanej krwi! Historią tak wielkiego cierpienia, że Mickiewicz, w III części *Dziadów*, odważył się ukazać Polskę Chrystusem Narodów.

Maryja jest Królową Polski, jednak Jej królowanie rządzi się innymi prawami, ma inny „zasięg”, inaczej rozumianą pomyślność i chwałę. Ponieważ Jej królowanie nad nami rozpoczyna się tutaj na ziemi i prowadzi nas do ojczyzny niebieskiej. Nie tylko nie unikniemy cierpienia, ale wręcz cierpienie jest drogą, staje się łaską. W Jej rękach, nasze cierpienie, łzy i przelana krew, ufnie Jej oddane, stają się ofiarą dla naszego zbawienia i zbawienia wielu.

Przypomnijmy sobie Św. Maksymiliana Marię Kolbego, który jeszcze jako mały chłopiec, miał wizję, w której zobaczył Matkę Bożą. Maryja ukazała mu wtedy dwie korony: jedną białą, drugą czerwoną. Pierwsza oznaczała czystość, druga męczeństwo. Zapytany, którą wybiera, odpowiedział, że obie. Wiemy, że życie Maksymiliana było okupione cierpieniem, które swoje apogeum znalazło w celi głodowej w Oświęcimiu.

Przypomnijmy sobie Kard. Stefana Wyszyńskiego, który umierając powiedział, że każdy jego dzień to był Wielki Piątek. A jednak tylko on został nazwany Prymasem Tysiąclecia – bo jak powiedział potem Jan Paweł II: taki Prymas rodzi się raz na tysiąc lat. Wspomniany Jan Paweł II, który mając zaledwie 21 lat został na świecie bez najbliższej rodziny: kiedy miał 9 lat zmarła mama, 3 lata później jego starszy brat, a 9 lat później ojciec.

Te trzy postaci znamionuje całkowita miłość i wybór Maryi na całe życie, bez zastrzeżeń. To coś więcej niż tylko nazwanie Ją swoją Królową. Drugą cechą charakterystyczną tych postaci jest właśnie cierpienie, które towarzyszy im przez całe życie. Jest i trzecia cecha charakterystyczna tych postaci – to jest owoc przyjętego i przeżytego przez nich cierpienia, z którego czerpią już nie tylko pokolenia Polaków ale i świata.

Zwróćmy uwagę na objawienia Matki Bożej w Lourdes. Św. Bernadeta otrzymuje od Maryi słowa zapowiadające cierpienie: *nie obiecuję ci szczęścia na tym świecie ale w przyszłym*. Wiemy, z jej duchowego testamentu, że życie nie oszczędziło jej przeciwności, trudów i wszelkiego możliwego cierpienia tak fizycznego jak i moralnego i duchowego. W Fatimie zaś, już podczas pierwszego objawienia, Maryja prosi trójkę małych dzieci o przyjęcie cierpienia: *Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?* Kiedy dzieci, bez chwili wahania odpowiadają – *tak!* – Matka Boża im mówi: *Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!*

Maryja – nie tylko Królowa Polski - wychowuje swoje dzieci do przyjęcia cierpienia, nie dlatego, że ma w nim upodobanie, ale dlatego że jest ono na tym świecie nieuniknione. A my, ponieważ tutaj jesteśmy i musimy przez ten świat przejeść, musimy sobie z tym cierpieniem godnie poradzić. Dlatego zawsze będzie nam wskazywać Jezusa i do Niego prowadzić – ponieważ On pokazał jak przyjąć cierpienie godnie, a przyjmując je uczynił owocnym – zbawił świat. Maryja, jako Matka, tę drogę razem z Chrystusem przeszła – nazywamy Ją Współodkupicielką. Teraz tą drogą prowadzi swoje dzieci, narody, które obrały Ją za swoją Królową i Przewodniczkę.

Taka jest, oparta na prawdzie, pedagogika Maryjna. Ona jest nie do przyjęcia we współczesnym zlaicyzowanym świecie, który coraz bardziej odchodzi od prawdy, od ducha Ewangelii i Kościoła. Jest także nie do przyjęcia dla wielu zeświecczonych wierzących, którzy w obliczu cierpienia reagują buntem. Gdyby któryś katecheta, czy nauczyciel zaproponował dzieciom w szkole podstawowej przyjęcie dobrowolnego cierpienia, np. dla zatrzymania pandemii koronawirusa, prawdopodobnie został by usunięty ze szkoły, napiętnowany przez wszystkie media, a kto wie, może i by zajął się tym sam prokurator. Tymczasem Maryja zachęca dzieci w Fatimie do przyjęcia cierpienia i mówi im, że dobrowolnie przyjęte i ofiarowane Bogu, przyczyni się do zakończenia okrutnej I Wojny Światowej – będzie więc bardzo owocne. Natomiast jednocześnie zapewnia je, że łaska Boża będzie ich siłą. Nie zostaną więc w cierpieniu sami, otrzymają konieczną pomoc od Boga, a również Ona, która ich zaprasza do ofiary będzie z nimi. Trzeba o tym zawsze pamiętać, że w cierpieniu Matka i Królowa jest razem z nami – jak śpiewamy w jednej z pieśni: ... *lecz najczulsza z matek ziemi, Cierpi razem z dziećmi swymi*.

Radujemy się zatem, że Maryja jest naszą Królową. Kiedy polecamy Jej i zawierzamy siebie samych i nasz naród, nie traćmy ducha, kiedy przychodzi czas cierpienia. Przypominajmy sobie Jej pedagogikę, że cierpienie jest drogą, a godnie przyjęte i ofiarowane Bogu, ma wartość na życie wieczne. Przypominajmy sobie, że w cierpieniu nie zostajemy sami, otrzymujemy konieczną pomoc, a przede wszystkim jest z nami Ta, która jako *najczulsza z matek ziemi, Cierpi razem z dziećmi swymi*.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

Przygotowując się osobiście i w rodzinie do decyzji bycia Pomocnikami Maryi ku obronie Kościoła i naszego narodu wsłuchajmy się w rozważania ks. Jana Twardowskiego:

ZNAK JEDNOŚCI

- **Co to znaczy, że Matka Boża jest Królową Polski? Królowa jednoczy naród ze sobą. W narodzie łączy ludzi wobec bieżących niebezpieczeństw. Maryja, Królowa Polski, jednoczyła nas przed grożącymi nam muzułmańskimi Tatarami i Turkami, luterańskimi Szwedami, ewangelickimi Prusakami, prawosławnymi Moskalami.**
- **Dzisiaj, kiedy dojrzewamy do głębszego rozumienia Ewangelii i różne wyznania chrześcijańskie odrywają się od nacjonalizmów, kiedy szukamy wspólnego języka z innowiercami, Matka Bożą broni nas przed ateizacją, laicyzacją, przed odebraniem największej wartości naszego narodu, jaką jest wiara.**
- **Rola Królowej wobec grożącego nam niebezpieczeństwa. Zawsze obroniła nas, teraz też obroni.**
- **Wielkością Matki Bożej nie jest ani godność królewska, ani złota korona, ani berło, ani szata do samej ziemi, ale to, że Bóg Ją ukochał, a Ona całkowicie oddała się Bogu. Maryja nie tylko chroni nas przed ateizmem, ale też łączy ludzi z Bogiem.**
- **Matka Boża jest znakiem jedności. Jest Aniołem Stróżem narodowego powołania. Mamy się do Niej modlić jako do Arki Przymierza, jednoczącej naród w chwilach najtrudniejszych.**
- **Żebyśmy ocaleli z tych popiołów i zachowali skarb wiary i polskości.**

Ks. JAN TWARDOWSKI (1986)

Dnia 13 kwietnia br. po ciężkiej, bolesnej chorobie odeszła do Pana Boga w wieku 78 lat

śp. Krysia Kotlińska z d. Lenard

Była człowiekiem wielkiego serca, lekarzem pediatrą, matką 6 dzieci, babcią. Z Rodziną Rodzin związana nieprzerwanie ponad 50 lat.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona 20 kwietnia w kościele pw. Św. Rafała Kalinowskiego I brata Alberta Chmielowskiego przy ul. Gwiazdzistej. Pogrzeb odbył się na Starych Powązkach kw. 146 A.

Otoczmy zmarłą Kysię gorącą modlitwą o radość nieba i prosimy Dobrego Boga o pomoc mężowi, dzieciom, całej rodzinie i najbliższym w trudnym czasie ostatniego pożegnania.

Grupa św. Siostry Faustyny

Uroczystość pogrzebu jest dostępna w Internecie, link:

<https://1drv.ms/u/s!Aq3W8ilF-W4ThuYn60cvCmUQxitaBQ?e=8YlfrL>

Nasza Mama – wspomnienia dzieci



Mama – zawsze romantyczna. Dla Niej każdy zachód słońca był niepowtarzalny, ważny, by zostawić wszystko i bieć nad brzeg morza. Miała swoje pasje malarskie, którymi zarażała wnuki. Przychodzili do Babci, by malować – wtedy powstawały najpiękniejsze ich prace. Zawsze nas łączyła, pomimo różnic charakterów i powtarzała, że mamy się kochać i wspierać, niezależnie od okoliczności. Do końca martwiła się o nas, jak sobie poradzimy bez Niej i wciąż o tym mówiła. Żyła dla nas. Wiedziała, co u kogo słyhać, celebrowała imieniny, urodziny czy rocznice ślubu każdego z nas. Zawsze słuchała, podpowiadała, pomagała. Dziękuję Ci Mamo, że tak silnie byłaś obecna w naszych rodzinach.

Kochana Mamusiu!

Dziękuję Ci za Twą miłość i troskę, za Twoje ciepłe ramiona i ocieranie łez, za wsparcie w trudnych chwilach, pomoc w podejmowaniu ważnych decyzji, za kibicowanie w sukcesach, za to, że zawsze byłaś przy mnie. Dziękuję Ci za opiekę nad moimi dziećmi. Tak bardzo kochałaś wszystkie wnuki i cieszyłaś się z narodzin każdego kolejnego. Pomagałaś mi za każdym razem, kiedy prosiłam – mimo zmęczenia, swojego wieku i braku sił. Nigdy nie obniżałaś poprzeczki. Twój czas z wnukami był przepełniony wspólnymi pracami, czytaniem i gramami.

Dziękuję Ci za długie rozmowy telefoniczne. Byłaś wspaniałą rozmówczynią. Interesowałaś się wszystkimi i wszystkim. Będzie mi tego brakowało.

Dziękuję Ci Mamo za przekazanie wiary w Boga, wskazywanie, co jest dobre, a co złe i przywoływanie do porządku. Swoją postawą pokazywałaś, jak powinniśmy żyć. Zamykam oczy i widzę napisy rozstawiane przez Ciebie w całym domu: „Liczy się tylko miłość”, „Przebacz bratu nie 7 lecz 77 razy”, „Jezu ufam Tobie”.

Byłaś prawdziwą kapłanką naszej rodziny. Wpajałaś w nas, jak ważne są więzi rodzinne. Godziłaś nas i uczyłaś braterskiej miłości. Organizowałaś rodzinne spotkania i nakłaniałaś nas do nich. Mimo trudu, zmęczenia, a potem choroby przygotowywałaś każde święta dla coraz to bardziej rosnącej rodziny.

Dziękuję Ci Mamo za świat, który nam stworzyłaś: pełen gwaru i miłości, wypełniony śmiechem i wspólnymi gramami, pachnący jak konwalie, smakujący jak rodzinny obiad, i wyglądający jak zachód słońca w małej nadmorskiej miejscowości.

Mamo!

Dziękuję Ci za życie, Twoją miłość, wiarę, troskę i wszystko, czego mnie nauczyłaś. Czuję, że tam w niebie masz już co robić, martwisz się o nas, jak my sobie damy radę? No i oczywiście cały czas modlisz się za nas wszystkich. Mówiłaś ostatnio, że jeszcze masz tyle zadań, prac, spraw do załatwienia i omodlenia, że to cierpienie chcesz ofiarować...

Pewnie doszłaś do wniosku, że wszystkie te sprawy już wykonałaś.

Mamo, zobacz, że dajemy sobie radę, że świat się nie zawalił, bo nadal jesteś z nami.

Proszę Cię, abyś nas wspierała, modliła się, strzegła...

Cieszymy się Mamo, że jesteś tam szczęśliwa. Do zobaczenia!

PS. Jeszcze przesyłam Ci, jak zawsze wiosną, zdjęcie moich kwiatków z ogrodu. Jak znajdziesz chwilę to zapraszam, wpadaj. Jak zwykle posiedzisz i "zanurzysz się w naturze". Może je namalujesz na niebiańskim plenerze.

No dobra, no to pa!

Kochana Mamo!

Dziękuję Ci za to, że byliśmy dla Ciebie najważniejsi, że zawsze mogłam na Ciebie liczyć. Nigdy nie odmawiałaś mi pomocy i wsparcia, robiłaś dla nas wszystko, co w danym momencie mogłaś.

Dziękuję Ci za wiarę i świadectwo życia. Dziękuję za długie telefony, za upominanie, kiedy było trzeba.

Dziękuję za to, że rozwijałaś moje talenty. Dziękuję za miłość do muzyki, za zajęcia gry na pianinie, za harcerstwo i malarstwo. Dziękuję, że zarażałaś mnie i mojego syna swoją pasją malowania.

Dziękuję Ci za pomoc przy dzieciach – nawet wtedy, gdy byłaś zmęczona i schorowana dawałaś z siebie wszystko. Zawsze wspierałaś mnie przy podejmowaniu trudnych decyzji.

Przez całe swoje życie byłaś taka dzielna. Teraz, kiedy mam swoje dzieci, podziwiam Cię jeszcze bardziej za trud wychowania naszej licznej gromadki.

Dziękuję Ci za wsparcie podczas mojej choroby, za modlitwę i miłość, którą mnie obdarzyłaś.

Wierzę, że jesteś już w niebie i jesteś tam szczęśliwa.

Pamiętam, jak zapatrzona w horyzont podziwiałaś każdy zachód słońca. Kochałaś kwiaty, morze i otaczającą nas przyrodę.

Pewnie teraz siedzisz przed sztalugą i z uśmiechem malujesz kolejny obraz. Szczęśliwa i radosna już w niebie.

Kocham Cię i bardzo brakuje mi Ciebie!

Mamuś!

Byłaś moją najwspanialszą Mamą, o każdej porze dnia i nocy gotową nieść pomoc. Byłaś moim przewodnikiem w życiu. Zawsze wskazywałaś mi drogę, upominałaś, kiedy było trzeba, ukierunkowywałaś, utrzymywałaś w pionie. Byłaś moją najwspanialszą nauczycielką. Uczyłam się od Ciebie, jak żyć według Bożych przykazań, jak zawierzać wszystko Maryi i miłosiernemu Jezusowi, jak modlić się na różańcu i koronką do Miłosierdzia Bożego. Zarażałaś mnie swoją energią życiową. Podziwiałam Cię, że mimo trudu i zmęczenia masz siły i czas, by żyć pełnią życia i rozwijać swoje pasje.

Byłaś moją najlepszą przyjaciółką. Nie miałam przed Tobą sekretów. Dzieliłam się z Tobą wszystkim, czego doświadczałam. Cieszyłaś się moimi sukcesami, a problemy zawsze omadlałaś.

Teraz też – wiem i czuję to – że jesteś przy mnie, że mi pomagasz, że towarzyszysz we wszystkim, co robię. Wiem, czego ode mnie oczekujesz. Postaram się Ciebie nie zawieść.

Tak bardzo, kocham Cię, Matusi!

Kochana Mamo!

Ty zawsze chciałaś wyprowadzić mnie na dobrą drogę. Do końca swojego życia mówiłaś, że będziesz mnie strofować, żebym żył zgodnie z przykazaniami Bożymi, i godnie w społeczeństwie i w rodzinie. Mówiłaś, co robić dobrze, a czego nie robić, bo to byłoby złe. Pomagałaś mi w szkole i w kontaktach międzyludzkich, w pracy i z rówieśnikami. Nie zawsze się zgadzaliśmy, ale zapamiętałem wszystko, co chciałaś mi przekazać. Postaram się żyć zgodnie z Twoją wolą!

Krysieńko,

Tak się do Ciebie zwracałam i tak też rozpoczynam swój list. Wierzę, że nie tylko słyszysz ale już niebiańskim duchem przyjmujesz słowa moje i naszej grupy.

Wierny przyjacielu, najdroższa siostrzo w Chrystusie. Być może brzmi to zbyt kaznodziejsko, ale oddaje prawdę o naszych relacjach. 55 lat temu połączyła nas wiara i pragnienie wspólnej modlitwy. To był grunt dla naszych związków, które trwały do końca twojej ziemskiej wędrówki. Tak powstała grupa siostry Faustyny. Byłaś ważną jeśli nie najważniejszą osobą w naszej grupie. Razem z mężem Zbyszkim, a czasem i z córką Dorotą staraliście się nie opuścić żadnego spotkania, a my czekaliśmy na was jeśli korki nie pozwoliły wam zdążyć na czas. Twoja, nawet milcząca obecność wśród nas, była tak potrzebna jak Twój piękny Serdeczny uśmiech... Możemy z pełną świadomością nazwać Cię dzieckiem Bożym, które zawsze wsłuchiwało się w głos Boga i starało się spełnić Jego wolę – zawsze i w chorobie i w radościach, jako matka żona lekarka.

Wzruszające było dla nas Twoje pragnienie szukania po świecie sanktuariów. Nie interesowały cię turystyczne atrakcje, lecz pielgrzymki ze wszystkimi trudami, bo dla Ciebie najważniejsze były ślady ziemskiej obecności Chrystusa i Maryi.

Wierny przyjacielu. Razem przeżywaliśmy w naszej grupowej rodzinie koleje losu szczęśliwe i te trudne. Pomagałaś lekarską radą i macierzyńskim doświadczeniem.

Kiedyś bez żadnego powodu z wyjątkiem chęci zobaczenia się pojawiłaś się ze Zbyszkim w naszym domu (Marzeny i Jana) wieczorem. Uratowaliście naszego syna Łukasza przed śmiercią. Okazało się, że natychmiast trzeba było odprowadzić uwięzioną przepuklinę.

Dziękujemy Ci za tysiące minut rozmów telefonicznych, w których dzieliłaś się refleksjami smutkami i radościami. W tych przyjacielskich pogaduszkach rzadko Ty byłaś najważniejsza, interesował Cię rozmówca – drugi człowiek i jego problemy...

Twoja choroba przeżywana tak heroicznie uczyła nas zaufania do Boga. Pozwoliłaś naszej wspólnocie towarzyszyć Ci i być z Tobą. Na dwa dni przed śmiercią (już prawie nieprzytomna) pożegnałaś się z nami swoim pięknym serdecznym uśmiechem.

Dziękujemy Ci za to że przez 55 lat byłaś wiernym kochającym rozumiejącym przyjacielem.

Piszę do Ciebie i proszę przyjmij te słowa jako wyraz wdzięczności nas wszystkich Tobie i Bogu za Twoje życie. Pustkę po Tobie wypełnij duchową obecnością, wspieraj nas bo nam bez Ciebie źle...

Marzena i grupa siostry Faustyny

Wspomnienie o Mamie napisane tuż po pogrzebie przez Jej kolegę z malarstwa.

Nienawidzę pożegnań... Minęło kilka godzin. Świece na ołtarzu zgasły... A ja jeszcze po prostu nie mogę w to uwierzyć.

Pozwól, że napiszę kilka słów, bo... znaliśmy Ją przecież... Taką "niewspółcześnie skromną".

Wiesz... bardzo przeżyłem ten pogrzeb. I wcale nie dlatego, że pierwszy raz w życiu oglądałem go w internecie. Oglądałem go z wielkim wzruszeniem. Tak, jakbym tam był. Proboszcz nad trumną powiedział chyba wszystko, co można było powiedzieć o naszej Krysi. W szczególny sposób mówił głosem Jej dzieci. Ja powiem tylko tyle... że to takie niesprawiedliwe, abyśmy dowiadawali się tyle o ludziach, dopiero w chwili ich pogrzebu.

Widywałem Krysię na zajęciach... Lubilem Ją. Razem malowaliśmy... Byliśmy razem na plenerze... a tak niewiele o Niej wiedziałem. Zamieniłem z Nią tylko kilka zdań. Może dlatego, że bardziej potrafiła słuchać, niż opowiadać. Bardzo żałuję, że tylko tyle. Nie zdążyłem...

Ale zawsze będę pamiętał Jej spokój... i blask pogody ducha w Jej oczach. I górski, zimowy pejzaż...

Za wcześniej odeszła od nas... Za wcześniej...

Święci i błogosławieni w historii Warszawy (4)

Prorok Tysiąclecia

Prorokiem nazwał Piotra Skargę Adam Mickiewicz w wykładach z literatury słowiańskiej (1841 rok): „Skarga jest mówcą, politykiem, kapłanem i prorokiem. Nade wszystko dzieła jego odznaczają się patriotyzmem”.

Piotr Skarga urodził się w 1546 roku w Grójcu na Mazowszu zaledwie 50 kilometrów od ówczesnej Warszawy. Był to już koniec panowania Zygmunta Starego z dynastii Jagiellonów. Skarga pochodził z niezamożnej rodziny Powęskich o nie zupełnie pewnym rodowodzie szlacheckim i nie posiadającej herbu. Jednak dzięki wielkim, wszechstronnym zdolnościom już w wieku 19 lat ukończył Akademię Krakowską i ze stopniem bakałarza objął funkcję rektora szkoły parafialnej przy Kościele św. Jana w Warszawie. Zajmował się też wychowaniem synów polskich rodzin magnackich. Świecenia kapłańskie przyjął we Lwowie w wieku 28 lat, pełnił tam ważne funkcje kościelne. Jednak po odbyciu nowicjatu, prawdziwym przełomem w jego życiu było wstąpienie do młodego wówczas zakonu Jezuitów. Dokonał tego podczas trzyletniego pobytu w Rzymie w latach 1568 – 1571, gdzie kontynuował studia teologiczne w Collegium Romanum, dziś jest to Uniwersytet Gregoriański. Po powrocie miejscem jego nauczania był Pułtusk, pozostawił tam po sobie trwałą pamięć. W 1573 roku władze zakonu Jezuitów przeniosły Piotra Skargę do Wilna z zadaniem rozbudowy kolegium i przekształcenie go w Akademię Wileńską na wzór Krakowskiej. Był też jej pierwszym rektorem. W przyszłości będzie to Uniwersytet Wileński imienia Stefana Batorego perła kultury polskiej na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Jednocześnie w Inflanckich miastach Rydze i Dorpacie (dziś Tartu) i litewskim Połocku organizował kolegia jezuickie, które obecnie są uniwersytetami krajów nadbałtyckich Łotwy, Estonii, a także Białorusi. W smutnych czasach zaborów będą to miejsca kształcenia synów polskiej inteligencji z rodzin, których nie było stać na studia w Szwajcarii, lub Francji.

Jednak Piotr Skarga nigdy by nie przeszedł do historii gdyby był tylko gorliwym kapłanem, oraz nawet niezwykle sprawnym organizatorem katolickich kolegiów i uniwersytetów. Jego trwałą spuścizną są dzieła piśmiennicze. Najwięcej z nich powstało w okresie od 1588 - 1612, gdy był nadwornym kaznodzieją króla Zygmunta III Wazy. W okresie tym nastąpiło też przeniesienie rezydencji królewskiej z Krakowa do Warszawy (rok 1594).

Ostatnie kazanie dla króla i jego otoczenia Skarga wygłosił w Wielkanoc 1612 roku i w przeczuciu śmierci wyjechał do Krakowa. Tam też zmarł w tym samym roku 27. września w opinii świętości.

Słowa trwałe jak kute w kamieniu

Jan Paweł II papież Polak wielokrotnie powoływał się na słowa Piotra Skargi. Już w czasie swojej pierwszej, historycznej homilii wygłoszonej na Placu Zwycięstwa 2. czerwca 1979 roku tak powiedział: „Tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. <Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus> (Piotr Skarga, Kazania sejmowe). Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi”.

W dwadzieścia lat później, ten sam, ale jakże ciężko już doświadczony papież wzywając polityków do ofiarnej służby dla dobra wspólnego całego narodu znowu powołał się na Piotra Skargę w słowach: „Jakże nie przypomnieć w tym miejscu «Kazań Sejmowych» królewskiego kaznodziei, księdza Piotra Skargi i jego żarliwego wezwania skierowanego do senatorów i posłów I Rzeczypospolitej: «Miejcie wspaniałe i szerokie serce. (...) Nie cieńnijcie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich! Niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa! (...) Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszystko się dobre (...) zamyka» (Kazanie drugie, O miłości ku Ojczyźnie)”.

Skarga był człowiekiem nieprawdopodobnie pracowitym. Jest on autorem kilkudziesięciu dzieł i wielkiego zbioru listów o różnym charakterze, z których znaczenie pierwszoplanowe i ponadczasowe mają „Żywoty świętych” i „Kazania Sejmowe”. W okresie międzywojennym, kiedy aktualny stawał się proces beatyfikacyjny wydano jego „Pisma wszystkie, t. 1-4, Warszawa 1923-1926”.

Jednocześnie własne życie tego zakonnika zasłużyło w ocenie wielu pokoleń Polaków na chwalebny tytuł „Sługi Bożego”. Pięknie napisała o tym Zofia Kossak Szczucka w książeczce promującej jego beatyfikację. Skarga ze względu na bezkompromisowe stanowisko w sprawach czystości wiary i patriotyzmu miał za życia wielu przeciwników, którzy starali się znaleźć „skazę na monolicie jego charakteru, ... jednakże nie zdołali”. Udało się to dopiero pseudo historykom komunistycznym. Przy całkowitym braku źródeł wymyślili oni mówiąc dzisiejszym językiem „fake news”, że został on pochowany w letargu i nie wiemy jakie były jego ostatnie chwile. Pomimo wycofania się z tej fałszywki utytułowanego marksistowskiego historyka Janusza Tazbira („Piotr Skarga po czterystu latach”), jest ona uparcie powtarzana przez ludzi ze środowiska Gazety Wyborczej i Tygodnika Powszechnego jak Zbigniew Mikołajko („Żywoty świętych poprawione”). Jednak nikt już im dziś nie wierzy.

Proces beatyfikacyjny księdza Piotra Skargi na szczeblu prowincji zakonnej rozpoczął się w 2013 roku i przeszedł do poziomu diecezji w roku

następnym. Zakończył się on tam już w roku 2016 i zgodnie z decyzją ówczesnego metropolity krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza materiały przekazano do Watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która dokona badania cudów niezbędnych do zaliczenia Skargi w poczet błogosławionych. Zwykle są to uzdrowienia, jednak w przypadku Królewskiego Kaznodziei, myślę, że gdyby doszło do zgody w polskim sejmie nikt by tego nie kwestionował jako oczywistego cudu za jego przyczyną.

Nigdy tak jak dziś nie był potrzebny Polsce ten szczególny patron naszego patriotyzmu, czystości wiary i też najstarszej z nowożytnych europejskich demokracji, polskiej demokracji. *Przed napisaniem powyższego tekstu poprosiłem Ks. Krystiana Biernackiego SJ wicepostulatora procesu beatyfikacyjnego Piotra Skargi o aktualną informację na temat jego przebiegu. Zamieszczam ją poniżej i serdecznie dziękuję w imieniu czytelników biuletynu i własnym.*

Wojciech Bobrowski

Dalszy ciąg procesu beatyfikacyjnego Ks. Piotra Skargi SJ

Gdy 21. 06. 2016 r. uroczystą sesją w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie zakończył się diecezjalny Proces Beatyfikacyjny Ks. Piotra Skargi ostatnią decyzją Trybunału było wyznaczenie osoby, tzw. Portatora, który dokumentację zgromadzoną w trakcie procesu, dostarczy do Kongregacji do Spraw Beatyfikacyjnych i Kanonizacyjnych w Rzymie. Kongregacja rzymska po przyjęciu dokumentacji i jej kwalifikacji, Dekretem z dnia 6. 10. 2016 r. poinformowała Postulację o formalnym rozpoczęciu drugiego etapu powyższego procesu. Kongregacja badając przedstawioną dokumentację ma prawo, gdy uzna za stosowne, prosić Postulację o ewentualne dodatkowe uzupełnienia czy wyjaśnienia. Równolegle Postulacja zobowiązana jest do opracowania tzw. Positio Causae, czyli pisanego dokumentu będącego solidnym studium i opisem heroicznego cnót chrześcijańskich, praktykowanych za życia przez kandydata, prezentowanego w dokumentacji zebranej w procesie diecezjalnym. Ten kolejny dokument powstaje na podstawie rzetelnego studium biografii kandydata ukazując go jako prawowiernego chrześcijanina żyjącego prawdą i wartościami ewangelii w sposób stały, nieprzeciętny i

w wielu wypadkach i okolicznościach nawet w sposób heroiczny. Pisanie tego dokumentu jest czasochłonne, bo jest związane z solidnym studium wielu dokumentów archiwalnych, korespondencji i spuścizny piśmienniczej, a w wypadku kapłana zakonnika również jego postaw eklesjalnych, duszpasterskich i zakonnych. Prezentacja faktów musi też być wynikiem obiektywnego osądu tych cnotliwych postaw i zachowań. Tak powstaje Positio Causae. Dokument ten posłuży rzymskiej Komisji Teologów oraz Komisji Biskupów i Kardynałów dla szczegółowego zapoznania się z życiem i działalnością kandydata również w świetle przebadanej krytyki jemu współczesnej oraz historycznej. Nie do pominięcia jest również prezentacja istnienia żywego kultu religijnego wśród wiernych. W oparciu o ten dokument będzie sporządzony Dekret Komisji rzymskich o heroicznosci cnót kandydata do uznania przez Papieża. Prace trwają. Nasz wkład w ich postęp i owocne zakończenia zależy również od naszej modlitwy w tej intencji. Prośmy również przez wstawiennictwo Sługi Bożego Ks. Piotra Skargi o nadzwyczajne łaski a nawet o cud.

Kraków, 25.04.2020

Ks. Krystian Biernacki SJ

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” -- Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE

MAJ 2020

3.05.1791 - Sejm uchwała Konstytucję 3 maja.

5.05.1917 - Papież Benedykt XV, przerażony masońskimi manifestacjami, które nazywa „samobójstwem Europy”, dodaje do litanii Loretańskiej wezwanie **Królowo pokoju, módl się za nami**. W tym samym czasie młody kleryk Maksymilian Kolbe zakłada Milicję Niepokalanej do modlitewnego przeciwstawienia się masonerii.

8.05.1079 - Z ręki króla Bolesława Śmiałego ginie, w okrutny sposób zamordowany, biskup Stanisław ze Szczepanowa, który rzucił klątwę na króla. Według prawa kanonicznego za publiczne dawanie zgorszenia i grabież dobra kościelnego można rzucić klątwę. Mylił się Bolesław mniemając, że zakończył sprawę z biskupem. Klątwa zaczęła działać, unikano go coraz bardziej. Sądził, że na Węgrzech otrzyma wsparcie, ale się zawiodł. Jako samotny pielgrzym dotarł do benedyktyńskiego klasztoru w Osjaku u Słoweńców w Karyntii, gdzie (nie poznany) pokutował i służył aż do śmierci jako braciszek-i tam jest pochowany.

13.05.1917 - W świecie ogarniętym wojną, masońską nienawiścią do Kościoła, agresją bezbożnego komunizmu, w małej wiosce portugalskiej objawia się Matka Boża trojgu dzieciom. Pragnie ratować swe wszystkie ziemskie dzieci wzywając do nawrócenia, odmawiania różańca i poświęcenia Jej Niepokalanemu Sercu Rosji (z której mogą rozlać się błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania).

13.05.1981 - Zamach na Ojca Świętego Jana Pawła II przed Bazyliką Świętego Piotra w Rzymie. Ali Agca strzelał „celnie”, lecz Matka Boża „kierowała” drogą kuli. Papież przeżył, ale wiele tygodni przebywał w szpitalu. Po wyzdrowieniu, kulę, która miała go zabić ofiarował Matce Bożej Fatimskiej w dziękczynieniu za uratowane życie.

18.05. 1920 - W Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, późniejszy Papież Polak

28.05.1981 - Śmierć Prymasa Tysiąclecia, „Ojca Narodu” /narodu zniewolonego przez komunistów/, „księcia” Kościoła katolickiego /jak o nim mówili wierzący Polacy/. Pogrzeb odbył się 31 maja 1981 roku i był isticie „królewski”. Żegnały Go tłumy - „dzieci Boże” - jak zwykle zwracał się w kazaniach do ludzi.

31.05.1857 - W Desio (Włochy) urodził się Achilles Ratti, późniejszy wielki przyjaciel Polski i Polaków. Po maturze wstąpił do seminarium, a następnie studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, Uniwersytecie Sapienza i Akademii św. Tomasza. Uzyskał 3 doktoraty i znał biegle kilka języków. Był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła w tamtym czasie. W 1921r. został kardynałem, a w 1922r. wybrano go na Stolicę Piotrową i przyjął imię Pius XI. Opatrzność Boża związała go z naszą Ojczyzną w bardzo trudnym okresie jej historii. Dnia 25 kwietnia 1918 roku monsinior Achilles Ratti został mianowany przez papieża Benedykta XV wizytatorem na ziemiach polskie i litewskie, a kilka miesięcy później w niepodległej Polsce został nuncjuszem apostolskim w Polsce. Kiedy w 1919 roku został mianowany biskupem, mając możliwość konsekracji w Mediolanie, na miejsce uroczystości wybrał Warszawę i w archikatedrze Warszawskiej w obecności wszystkich polskich biskupów oraz władz państwowych przyjął sakrę z rąk kard. Aleksandra Kakowskiego. Po uroczystości, podczas spotkania w Pałacu Prymasowskim powiedział: „Konsekrowany jestem na polskiej ziemi, przez Polaka, uważać się odtąd będę za polskiego biskupa i słowu temu wierny pozostałe.” Nie opuścił Warszawy w 1920r. w momencie zagrożenia ze strony wojsk bolszewickich. Tym zaskarbił sobie ogromny szacunek i uznanie ze strony Polaków. Piusa XI napisał kilkanaście encyklik. Jedną z nich jest encyklika o „bezbożnym komunizmie” - *Divini Redemptoris*, opublikowana 19 marca 1937r. Na powstanie tego dokumentu m.in. też złożyły się warszawskie wydarzenia 1920r. i szczegółowe informacje wygnanego ze Związku Sowieckiego tajnie wyświęconego administratora apostolskiego Moskwy abp Eugene'a Josepha Neveu. Wstrząśnięty relacją papież poprosił arcybiskupa o jej spisanie i polecił, aby jego uwagi znalazły się w przygotowywanym dokumencie. W encyklice papież analizuje rozprzestrzenianie się komunizmu w świecie, obnaża rolę propagandy i jej siłę. „Kieruje się nią z jednego ośrodka, zręcznie dostosowując do warunków poszczególnych narodów: rozporządza ona ogromnymi środkami pieniężnymi, niezliczonymi stowarzyszeniami, kongresami światowymi i dobrze wyszkolonymi siłami, korzysta z czasopism i broszur, szerzy się w kinach, ze sceny teatralnej i przez radio, na koniec w szkołach i uniwersytetach, ogarniając powoli coraz szersze warstwy społeczne, nawet najbardziej wartościowe; jak trucizna sączy się niepostrzeżenie w umysły i serca”. Zwraca także uwagę, że sukcesy komunizmu nie byłyby możliwe, gdyby światowe media nie skrywały prawdy o jego istocie. W związku z powyższym tekstem trzeba w maju przypomnieć objawienia Maryjne we Francji w L'ile Bouchard w 1947 roku, gdzie Maryja przychodzi, by przez różaniec 4 dzieci uratować Francję. W 1947 roku we Francji działo się źle. Zgodnie z zapowiedziami z Fatimy Rosja rozszerzyła swe błędy po świecie. Sowieccy szpiedzy zdołali już tak dalece przeniknąć do elit rządowych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, że pod koniec lutego 1947 r. doradca prezydenta Trumana powiedział: „Jeśli Rosjanie zrobią jeszcze jeden krok naprzód, nie będziemy już w stanie ich

zatrzymać. Po Turcji będzie Grecja, potem Włochy... co do Francji, wystarczy, by Rosjanie potrząsnęli gałęzią o godzinie, która im się spodoba, a owoce same wpadną im w ręce. Francja dojrzała do tego, aby paść pod uderzeniem Moskwy". Tego roku wydawało się, że komunistom wszystko sprzyja: zrujnowana po wojnie gospodarka, ostra zima 1946/1947 zniszczyła dużą część zbiorów, w górę poszły ceny gazu, prądu (o 50%), przewozów kolejowych o 250%, nie było chleba, rządowe złoto kończyło się. W dniu 2 października 1947 r. Maurice Thorez, przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej, wezwał do organizowania strajków, aktów sabotażu kolejnych gałęzi gospodarki... Francja stanęła na krawędzi wojny domowej. Jak dotąd wszystko przebiegało zgodnie z planem Międzynarodówki, której członkowie obradowali w dniach 22-27 września 1947r. w Szklarskiej Porębie. Spotkali się tam przywódcy 9 partii komunistycznych: sowieckiej, bułgarskiej, węgierskiej, polskiej, rumuńskiej, czechosłowackiej, jugosłowiańskiej, francuskiej, włoskiej. To wtedy zaplanowano przejęcie władzy we Włoszech i Francji. W tę niebezpieczną sytuację wkracza Maryja. Rankiem 8 grudnia Marta Robin, znana już wtedy mistyczka, oświadcza: Najświętsza Maryja Panna ocali Francję za przyczyną modlitwy małych dzieci". Kilka godzin później, tego samego dnia, w małej wiosce Maryja Niepokalanie Poczęta objawia się małym dzieciom zachęcając je do modlitwy różańcowej, dodając z naciskiem: "Módlcie się za Francją, której w tych dniach zagraża wielkie niebezpieczeństwo". Do dzieci dołączają dorośli parafianie. Modlitwa z Maryją i objawienia trwają od 8 do 14 grudnia 1947 r. W tym czasie nagle kończą się strajki, akty sabotażu, komitet strajkowy zachęca do powrotu do pracy; do Francji wraca pokój. **Królowo Świata módl się za nami.**

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Święci w dziejach narodu polskiego. Feliks Koneczny. Wyd. Michalineum. 1985
ak.org.pl/2019/achilles Ratti
gosc.pl/doc/3738854.przestroga
sanktuaria.maps24.eu/item/sanktuarium Matki Bożej w lile bouchard
Historia Polski. G Kucharczyk
Divini Redemptoris - Encyklika Papieża Piusa XI o bezbożnym komunizmie.
Jan Paweł II. W hołdzie. Wyd. Grange Books 2005

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Kochani!

Spotkania

Na dzień dzisiejszy obowiązują nas wszystkie zalecenia i ograniczenia związane z koronawirusem. Dlatego nie odbywają się spotkania na łazienkowskiej w formie tradycyjnej. Ale niektóre grupy spotykają się ... w Internecie. Ks. Wojciech prowadzi spotkania ze swoimi grupami młodych małżeństw. Grupa pw. Marii Wantowskiej również zorganizowała takie „zdalne” spotkanie. Zachęcam także innych, którzy mają takie możliwości.

Pomimo istniejącej możliwości, w uzgodnieniu z ks. Czesławem nie wznawiamy jeszcze adoracji środowych. Z podobnych powodów, z jakich zostały one zawieszane – tzn. dlatego, że zarówno stali uczestnicy tych adoracji jak i posługujący duszpasterze są osobami z grupy największego ryzyka. Tym nie mniej zachęcam do częstego nawiedzania kościoła, który znajduje się w pobliżu, do adoracji Najświętszego Sakramentu zarówno w kościele jak i z domu. Przypominam, o korzystaniu z komunii duchowej, którą możemy przyjmować nawet kilka razy dziennie.

Kochani!

Pamiętajmy o sobie wzajemnie w modlitwie, kontaktujmy się (przynajmniej jeden telefon dziennie do osoby, która czeka na telefon od nas), informujmy, gdy zajdzie potrzeba niesienia pomocy. I módlmy się o rychłą beatyfikację Stefana Kardynała Wyszyńskiego (tabelka deklarujących modlitwę dobre przygotowanie do beatyfikacji i jej błogosławione owoce, na naszej stronie internetowej ciągle świeci pustkami – można się nadal zgłaszać do nieustającej modlitwy) oraz za Polskę.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy Małżeństw
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

**Zawieszenie wszystkich spotkań grup
Rodziny Rodzin.**

Zawieszenie adoracji środowych w naszej
kaplicy na Łazienkowskiej (str.25).

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691
737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00 -18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodzina Rodzin
zarzad@rodzinarodzin.pl
Ks. Zbigniew Kapłański
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.